Nr 194. Wtorek 3 (16) października 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. październik i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

W poniedziałek, d. 2-go października, op.: „**Hugonoci**“, muz. Meyerbeera. — We wtorek, d. 3-go października, op.: „**Carmen**“, muz. Bizeta. — W środę, d. 4-go października, op.: „**Rusłan i Ludmiła**“, muz. M. T. Glinki; uczest. pp.: Gorina, Kłopotowska, Stefanowicz, Turczaninowa; pp.: Brajnin, Wariagin, Disnienko, Pietrow, Szuwałow. — We czwartek, d. 5-go października, op.: „**Życie za Cesarza**“, muz. Glinki; uczest. pp.: Dobrzańska, Okuniewa; pp.: Wariagin, Griniew, Disnienko, Kowalewski, Mosin. — W piątek, d. 6-go października, op.: „**Eugeniusz Oniegin**“, muz. Czajkowskiego. — W sobotę, d. 7-go października, op.: „**Żydówka**“, muz. Halevi. W krótkim czasie będzie dana op.: „**Gioconda**“, muz. Poncielli.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W poniedziałek, d. 2-go października, ceny zniżone (od 15 k. do 2 rb.): „**Quo Vadis**“, dr. w 5-iu akt. i 6-ciu obrazach, tłóm. N. Sobolszczykowa. — We wtorek, d. 3-go października „**Zaza**“, sztuka w 5 iu akt. Laterinna. — We środę, d. 4-go października, 3-ci raz nowa sztuka: „**Sherlok Holmes**“, w 4-ch akt., Conon Doyles'a. — We czwartek, d. 5-go października, 4-ty raz nowa sztuka: „**Prywat Docent**“, kom. w 4-ch akt. Gottwalda. — W piątek, d. 6-go października, benefis pani **A. Darjał**, grana będzie pierwszy raz nowa sztuka „**Szkwał**“, w 3-ch akt. Bernszteina, reżysera Cesarskiego Michaiłowskiego teatru.

Bilety sprzedają się.

Reżyser P. P. Iwanowski.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W poniedziałek, d. 2-go października, 1) „**Święto zgody**“, dram. w 3-ch aktach Hauptmanna, 2) „**Bohater**“ komedya w 3-ch aktach Thoma, tłóm. Schmidta.— We wtorek, d. 3-go października, 1) 1-szy raz nowa sztuka Heyermans'a: „**Goethe**“, tłóm. Materna i Worstuikowa, 2) „**Oświadczyny**“, kom. w 1-ym akc. Czechowa. — We środę, d. 4-go października, ceny przystępne: „**Michał Kramer**“, dram. w 4-ch akt. Hauptmanna. —W piątek, d. 6-go października „**Stracona nadzieja**“ Heyermans'a. — W niedzielę ceny znacznie zmniejszone „**Prawo na życie**“, dram. w 3-ch aktach - Bracco, tłóm. Meyerowicza.

KALENDARZ.

3 (16) Wtorek—Kandyda
4 (17) Środa—Franciszka Serafickiego
5 (18) Czwartek — Placyda M.
6 (19) Piątek — Brunona W.
7 (20) Sobota — Marka
8 (21) Niedziela—Wincentego Kadłubka
9 (22) Poniedz.—Aniołów Stróżów

Tow. Gimnastyczne. Cwiczenia dla pań od 5—7; od g. 8-ej ćwiczenia dowolne.
Biblioteka miejska: od 8 do 4.

Polityka i opinia.

II.

Tragizm położenia nie zmienia jednak w niczem warunków pracy narodowej. Tylko przy najwyższem napięciu sił społeczeństwa, uzdolnionego do samopomocy i zjednoczonego wspólnością celu, możliwem jest osiągnięcie najwyższych zadań polityki narodowej. W ciężkich warunkach, w tragicznych położeniach pracuje się ciężko i tragicznie, ale wynik zawsze jest jeden— naród musi mieć to, co jest rezultatem jego myśli politycznej.

W warunkach tych jedynem wyjściem jest wytrwałość, jak społeczeństwa, tak i stronnictwa, w dążeniu do spełnienia najbliższych zadań polityki narodowej. Stronnictwo bez władzy, bez aparatu rządowego musi znaleźć równoważnik w moralnej sile, zaczerpniętej w wytrwałości społeczeństwa. Wytrwałość taką jedni mogą nazwać wyczekiwaniem, inni — zdwojoną pracą myśli narodowej, ale, tak czy inaczej, musi być wytrwałość ta podstawą i źródłem całej pracy stronnictwa, prowadzącego politykę narodową. Wytrwałość społeczeństwa jest niczem innem, jeno trwałością i natężeniem opinii publicznej, obejmującej zjawiska bieżące życia narodowego, podnoszącej je do poziomu zasad ogólnych, powszechnie uznanych i jasno określonych. Gdy społeczeństwo na taką opinię się zdobędzie, gdy ją wyrazi i utrzyma tak długo, aż cel zostanie osiągniętym, to i stronnictwo, powołane przez naród do sprawowania jego polityki, prędzej czy później zadanie swe spełni.

Do podobnego czynu, w chwili historycznej, zdolnym jest jedynie naród, świadomy swych celów i polegający tylko na sobie. Punkt ciężkości leży wówczas nie w stronnictwie, ale w społeczeństwie, i wtedy cały ogół powołany jest do wspierania stronnictwa, obdarzonego jego zaufaniem, całą potęgą swej opinii. Z pojęcia ogółu nie należy wyłączać ani jednostek, ani grup politycznych, narodowo usposobionych, ani stronnictw narodowych, których programy nie zyskały uznania ogółu. Wszyscy, a zatem i stronnictwa narodowe wszelkich odcieni, pod groza sprzeniewierzenia się swym zasadom, obowiązane są całą siłą swej energii politycznej popierać stronnictwo kierownicze w tem wszystkiem, co uczucie narodowe uznało za cel, a myśl polityczna narodu uznała za środek polityki narodowej. Obowiązek taki spada na owe stronnictwo nie w imię kurtuazyi partyjnej, ani też jako kwestya taktyki, ale poprostu, jako konieczność polityczna, wypływająca z natury ich narodowych zasad. Muszą się one jej poddać, jeżeli nie chcą stracić gruntu pod sobą i zginąć pod ciężarem potępienia ze strony ogółu.

Uznając współdziałanie stronnictw narodowych w sprawach polityki bieżącej, wskazanych przez opinię public ną, za konieczność polityczną, należy dokładnie określić granice i warunki tego współdziałania, aby społeczeństwo wiedziało i pojmowało, gdzie się kończy interes stronnictwa, a zaczyna interes narodu. Otóż wszystko to, co wychodzi za sferę wewnętrznego układu sił politycznych społeczeństwa, co szuka oparcia poza społeczeństwem, musi być stanowczo wykluczonem ze wszelkich narodowych programów stronniczych, jako czynnik rozkładowy, niszczący najważniejszą podstawę polityki narodowej — zasadę samopomocy społeczeństwa. Jeżeli z powyższem zastrzeżeniem stronnictwa, a nawet pojedyńcze osoby liczyć się nie będą, to o opinii publicznej, jako o źródle siły stronnictwa, kierującego polityką, mowy być nie może, bo opinia ta nie będzie ani powszechną, ani trwałą. Poza tym jedynym zakazem politycznym stronnictwom musi przysługiwać wszelka swoboda.

Ośmielamy się twierdzić, że właśnie takiej koncentracyi sił narodowych nam brakuje. Musi ją poprzedzić zjednoczenie opinii publicznej i utrzymanie tej opinii w trwałem natężeniu tak długo, aż nastąpi czas osiągnięcia zakreślonego celu polityki narodowej. Nim zaś to nastąpi, wszystkie stronnictwa i osoby pojedyńcze, stojące poza stronnictwami, obowiązane są nietylko stwarzać jasną, trwałą i ogólną myśl polityczną narodu ale muszą dołożyć wszelkich starań, aby myśl tę chronić od pogmatwania i zaniku.

Chronić myśl polityczną narodu od pogmatwania i zaniku — oto zadanie, które i na nas, jako na część narodu, spada, i które podjąć jest naszym świętym obowiązkiem.

W. Drogomir.

Listy warszawskie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“.

Dnia 10 października.

Jak grom spadła dziś na Warszawę wieść o śmierci redaktora „Gazety Polskiej“, Jana Gadomskiego. Człowiek w sile wieku męskiego, pierwszorzędny publicysta, wybitny i zasłużony polityk, wogóle jedna z najwybitniejszych postaci Warszawy, schodzi nagle z tego świata od kuli bandyty, z pewnością niezdającego sobie nawet sprawy ze swego czynu... Jest w tem jakaś niesłychanie tragiczna i bolesna dla nas ironia losu, że właśnie w chwili, gdy nareszcie pęta, które dusiły nas przez lat tyle, zostały cokolwiek rozluźnione, i kiedy wobec ogromu pracy każda cenniejsza i wytrawniejsza jednostka jest dla nas wprost skarbem, tracimy jednego po drugim takich ludzi, którzy z natury swych uzdolnień i swych kwalifikacyi, wskazani byli w pierwszym szeregu do objęcia stanowisk najwybitniejszych. Taką stratę spowodowała u nas w sierpniu tragiczna śmierć, skutkiem wypadnięcia z bryczki, znakomitego filologa, ś. p. Heronima Łopacińskiego, a we wrześniu przedwczesny zgon pierwszorzędnego historyka, ś. p. Aleksandra Rembowskiego. Takim też strasznym ciosem jest dla naszego życia politycznego świeża mogiła Jana Gadomskiego. Przed dwudziestu laty, zaraz po uzyskaniu nagrody na konkursie dramatycznym za „Larika“, który rozsławił jego imię, wstąpił Gadomski do redakcyi „Gazety Polskiej“, pozostającej wówczas pod kierunkiem Edwarda Leo i Dyonizego Henkiela, a liczącej w gronie stałych współpracowników takie siły, jak Henryk Sienkiewicz i Władysław Bogusławski. Objąwszy w redakcyi dział polityki zagranicznej (polityka polska była wówczas najsurowiej wzbroniona), prowadził go przez lat dwanaście, dopóki kara prasowa (zamknięcie na pół roku), jaka spadła na „Gazetę“, z ręki „dobrze dla Polaków usposobionego“ ks. Imeretyńskiego, nie spowodowała głębokich zmian w wydawnictwie tego pisma. Rodzina Kronenbergów, która od lat trzydziestu kilku łożyła hojnie na „Gazetę“, byle tylko utrzymać ją na poziomie pierwszorzędnego w naszych warunkach organu, skorzystała wówczas ze sposobności, aby pozbyć się tego ciężaru. Wziął go wówczas dobrowolnie na swoje barki Jan Gadomski i wznowioną od 1 lipca 1899 roku „Gazetę“ poprowadził na własne ryzyko i pod własną redakcyą. Nie czas jeszcze na opis dziejów jego borykania się z trudnościami wszelkiego rodzaju w ciągu tego ośmioletniego okresu. Wystarczy stwierdzić, że umiał je przezwyciężyć i pismo swoje utrzymał na pierwszorzędnym poziomie, ożywiwszy je tylko stosownie do wymagań czasów ostatnich. Od lat paru, gdy po klęskach wojny japońskiej rozluźnione zostały kneble cenzury, ś. p. Gadomski skorzystał natychmiast ze zmienionych warunków, aby z pisma swego zrobić trybunę wolnej myśli narodowej. I sam najczęściej zabierał głos z tej trybuny, a poważne, wytrawne, głęboką myślą obywatelską ożywione jego wystąpienia wywierały doniosły wpływ na kształtowanie się pojęć w obecnym czasie zamętu, wśród bardzo szerokich kół inteligencyi polskiej w Królestwie, w prowincyach zabranych i w całej Rosyi, gdzie wszędzie „Gazeta Polska“ posiadała licznych i wiernych czytelników. Nie należąc do żadnego stronnictwa (parumiesięczna jego działalność w Spójni nosiła w gruncie rzeczy, również charakter bezpartyjny), ś. p. Gadomski stał zawsze mocno na gruncie obrony naszych praw i dążeń narodowych, co z natury rzeczy zbliżało go najbardziej do stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, z którem też istotnie był zawsze w stałym i blizkim kontakcie. W ostatnich miesiącach w pewnych kołach zaczęła być poważnie omawiana kwestya jego ewentualnej kandydatury z miasta Warszawy przy najbliższych wyborach do Izby państwowej. Kandydatura ta stawała się coraz prawdopodobniejszą i nawet coraz pewniejszą. I nagle ślepa, bezlitosna kula przecięła to życie, oddane zawsze twardej służbie publicznej, energicznej obronie naszych praw narodowych. Brak słów na odmalowanie straty, jaką przez śmierć tę ponosi nasz ogół.

E. W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Klasztor prawosławny w Jabłoczynie.—Bund.— Język polski na Litwie).

*** Klasztor prawosławny w Jabłoczynie, w gubernii siedleckiej, który miał być zupełnie zamknięty, obecnie, po gruntownem przekształceniu, będzie utrzymany nadal celem wytworzenia głównego ogniska prawosławia dla ludności podlaskiej i nawrócenia byłych unitów na to wyznanie, przedewszystkiem zaś dla zapobieżenia polonizacyi byłych Unitów, którzy, jak twierdzi duchowieństwo prawosławne, przechodząc na wyznanie katolickie, uznają siebie za Polaków. W tym celu do klasztoru jabłoczyńskiego sprowadzono kilkunastu mnichów prawosławnych z wykształceniem akademickiem, oraz wyjednano sute kredyty na rozszerzenie działalności klasztoru w kierunku krzewienia oświaty wśród byłych unitów.

Klasztor Jabłoczyński ma naśladować klasztor rusiński w Czerniowcach na Bukowinie, zapożyczając stamtąd wydawnictwa ludowe i religijne.

Dodać należy, że według raportów parochów, we wsiach w okolicach Jabłoczyna, które posiadają cerkwie i uważane były dotychczas za wyłącznie prawosławne, jest obecnie zaledwie od 30 do 50 osób wyznania prawosławnego.

*** Organizacya „Bundu“ ogłosiła „warunki“, pod jakimi zgodziła się przyłączyć do socyal-demokracyi rosyjskiej. Przyjmując jej program, „Bund“ zachowuje własny program w sprawach narodowo-żydowskich, jest samodzielny w sprawach agitacyi, organizacyi i propagandy. Bedzie on miał dalej organizacye lokalne, instytucye centralne i zjazdy. Ale organizacya „Bundu“ będzie posyłała swych przedstawicieli na ogólne zjazdy partyjne socyal-demokracyi rosyjskiej. Warunki te zostały przyjęte przez S. D. R., która jednak powzięła następującą uchwałę: „Po przyjęciu projektu połączenia się z „Bundem“, zjazd oświadcza się jednak przeciw temu, żeby proletaryat się organizował podług narodowości; projekt połączenia został uchwalony jedynie w celu nadania bardziej normalnego charakteru walce między zwolennikami obu zasad organizacyjnych“.

*** W wykonaniu uchwały wileńskiej Rady miejskiej z dnia 23-go bieżącego miesiąca, w Zarządzie miejskim rozpoczyna swe prace nowa komisya dla organizacyi szkół wieczornych dla analfabetów. Prezyduje w tej komisyi inicyator całej tej pożytecznej sprawy, architekt Januszewski. Program tych szkół obejmuje naukę czytania, pisania i czterech działań arytmetycznych. Językiem wykładowym będzie język uczniów szkoły, a więc będą się uczyli tam po polsku, rusku, litewsku, żydowsku i białorusku. Dla każdego jednak języka musi się zebrać odpowiedni komplet uczących się.

*** Włościanie parafii trościańskiej, w powiecie białostockim, zwrócili się do generał-gubernatora wileńskiego z prośbą o pozwolenie na wprowadzenie do szkoły ludowej przy ich parafii wykładów języka polskiego, a także wykładów arytmetyki w języku polskim.

Za kordonem.

(Deputacya u arcybiskupa Stablewskiego).

*** W przeszłym tygodniu przybyła do pałacu arcybiskupiego w Poznaniu deputacya, złożona z obywateli wiejskich, z przedstawieniem Jego Ekscelencyi ks. Stablewskiemu petycyi w sprawie nauki religii w szkołach elementarnych w języku niemieckim. Deputacyę składali obywatele kujawscy pp.: Adolf Poniński, dr. Tadeusz Trzciński i Tomasz Kozłowski, petycya zaś nosiła 150 podpisów.

Przedstawiwszy w petycyi wszystkie smutne następstwa, jakie nauka religii w języku niemieckiem za sobą musi pociągnąć, deputacya prosiła o pomoc ze strony władzy arcybiskupiej.

Jak powiada „Dziennik Poznański“, ks. arcybiskup Stablewski tak był wzruszony treścią petycyi, że długo nie mógł znaleźć słów odpowiedzi. „Uścisnąwszy wreszcie przedstawicieli obywatelstwa, zaręczył im, że nie mniej od rodziców społeczeństwa lęka się o przyszłość wiary, Kościoła i porządku społecznego, jeżeli zmiana w sposobie nauczania religii nie nastąpi. Tutaj nie chodzi o żadne względy światowe, ale jedynie o Kościół, o wiarę i zbawienie dusz. Gdyby życiem zmianę tę mógł okupić, chętnie je złoży w ofierze do reszty, tak, jak obronę dotychczasową okupywał siłami zdrowia i troskami serca. Oświadczył wreszcie ks. Arcypasterz i polecił oświadczyć to całemu obywatelstwu polskiemu, że trwa niezłomnie przy zasadzie Kościoła i prawach rodzicielskich, według których tylko nauka religii w języku ojczystym może być pożyteczną i umoralniającą. Wspólne to jego przekonanie z rodzicami niechaj ich pocieszy w staraniu się ustawicznem o uznanie ich praw do wychowania religijnego ich dzieci. Sam zaś także usiłowań w tym względzie nie zaprzestanie.

Delegaci pożegnali ks. Arcypasterza uspokojeni i umocnieni w tem, że obrona wiary naszej św. łączy dyecezyan z ich Arcypasterzem węzłem nierozerwalnym“.

Równocześnie jednak donosi „Dziennik Berliński", który wystąpił z ostrym artykułem przeciw otoczeniu arcybiskupiemu, że starania dotychczasowe Jego Ekscelencyi ks. Stablewskiego, pomimo, że były poparte przez kardynała Koppa i biskupa Rosentrettera z Chełmna, nie dały żadnego rezultatu i spotkały się ze stanowczym oporem min. Studta.

Z prasy polskiej.

Z powodu zamordowania ś. p. Gadomskiego, „Kuryer Polski" powołuje przed sąd opinii tych, którzy zbójom dali do ręki broń udoskonaloną:

«Dawniej rozbójnicy warszawscy, uzbrojeni w niedołężne noże, broili po ciemnych zaułkach i szynkowniach. Ofiar swoich szukali najczęściej wśród pijaków. Przerażali nas jako objaw ciemnoty, upadku. Ale o życie własne i mienie nie drżał nikt ani we dnie, ani w nocy, ani na ulicy, ani w mieszkaniu.

Dziś mają brauningi!

Czy sami sprowadzili sobie z zagranicy broń najlepszą?

O tem mowy być nie może. Nie wiedzieli o jej istnieniu, nie mieli pojęcia, gdzie i jak po nią się udać. Nie mieli środków na jej kupno.

Im ktoś te brauningi dał do ręki. I ten ktoś powinien być pociągnięty do odpowiedzialności przed sąd opinii.

Uzbrojono złoczyńców!

Zapomniano o elementarnej prawdzie, że nie wolno dawać do ręki szalonemu pochodni, a rabusiowi morderczego narzędzia.

Czy mogło ulegać najmniejszej wątpliwości, że zbrodniarze, dostawszy do rąk brauningi, nie pójdą walczyć za ideę, nie pójdą pod niczyją komendę, lecz myśleć będą o własnych jedynie zyskach. Kto tego nie przewidział, kto się tego nie domyślił, kto się tego nie obawiał, dał krzyczący dowód umysłowego ubóstwa, nieudolności zupełnej do oryentowania się i myślenia.

A zrobili to ludzie, którzy mieli i mają pretensyę opanować kraj, rządzić narodem, przebudować społeczeństwo!

Sądzili zapewne, że istotna, krańcowa demokracya nie pozwala pytać człowieka o przeszłość, gdy przychodzi zapisać się do «partyi» i «pracować» w bojówce.

Wydobyto męty z dna samego życia i dziś zalewają a zarazem trują naród».

Z powodu epidemii „tutejszości" z zupełnem ignorowaniem interesów polskich, p. Pilawski w „Kuryerze Litewskim" między innemi kreśli poniższe nader trafne uwagi.

«Tak, panowie bracia, jesteśmy za słabi, zanadto zdziesiątkowani, żebyśmy mogli udźwignąć na swoich barkach wszystkich Litwinów i Białorusinów; zamiast porywać się na rzecz niemożliwą, przedstawiania w parlamencie, często tak niestety sprzecznych interesów różnych narodowości, a tembardziej różnych warstw społecznych, dobijajmy się przedewszystkiem sprawiedliwości i zadośćuczynienia dla tych, którzy i wyznaniowo i narodowościowo i własnościowo, byli co najmniej przez ostatnie pół wieku upośledzeni, prześladowani i rujnowani, a sami wytrząśnijmy trochę nam zbywających szelągów na ten cel patryotyczny, a nie będzie to żadnym szowinizmem, ale spełnieniem najświętszego narodowego i kulturalnego obowiązku!

Z powodu zabójstwa Jana Gadomskiego postępowo-demokratyczna „Ludzkość" pisze:

«Zabójstwo Jana Gadomskiego sprawiło w najszerszych kołach społeczeństwa wstrząsające wrażenie i wywołało uczucie zgrozy z powodu tych strasznych warunków barbarzyńskiego znieprawienia, które aż do takich zbrodni prowadzi.

Jednocześnie zdarzył się drugi fakt tragiczny, który również bolesnem echem odbił się w kraju, budząc zdumienie i wzburzenie. W Będzinie skrytobójczo zamordowano inżyniera, Stefana Stankiewicza. W tym wypadku mord miał podobno charakter polityczny — piętno zemsty partyjnej ze strony socyalistów. Stankiewicz był postępowym demokratą, nie godził się na metodę strajków, niemających kresu i usprawiedliwionej podstawy. Był to człowiek światły, wolnomyślny, kochający lud i z ludem zbratany, lecz niemogący się solidaryzować z przejawami żywiołowego zamętu. I oto ten człowiek, jeden z filarów uniwersytetu ludowego w Zagłębiu Dąbrowskiem, kandydat na wyborcę stronnictwa post.-demokr., popierany nawet przez część żywiołów robotniczych — pada, zabity ręką kainową.

Jest w tem straszna ironia współczesnego życia — tragizm okrutny, wstrząsający i budzący najboleśniejsze refleksye. Jest to fatalne następstwo tego igrania z życiem ludzkiem, tej metody teroru, w której utracono już wszelką świadomość, wszelką równowagę myśli i uczuć. Z tego oszalenia, z tego upojenia zbrodni trzeba się otrzeźwić, trzeba tępić ten ruch dziki, czerpiący już tylko źródło z instynktów barbarzyństwa. Trzeba w człowieku wskrzesić człowieka...

Ze sfer urzędowych.

* W dniu 28 września minister spraw zagranicznych, rzeczywisty radca stanu, Izwolskij, wyjechał z Petersburga zagranicę. Zastępować go będzie wice-minister spraw zagranicznych, rzeczywisty radca stanu Gubastow.

* Wbrew rozsiewanym pogłoskom, stanowisko prezesa ministrów, Stołypina, nie jest zachwiane. Wszystkie ważniejsze rozporządzenia wydaje Stołypin. Członkowie gabinetu bez opozycyi idą za wskazówkami prezesa ministrów.

* W Petersburgu krążą pogłoski, że na stanowiska gubernatorów i wice-gubernatorów naznaczane będą głównie osoby wojskowe.

* W niektórych wydziałach dykasteryi rządowych w Petersburgu, stosownie do wydanego okólnika rady ministrów, zbierają się od urzędników podpisy, o nienależeniu do partyi politycznych.

* W Petersburgu krążą pogłoski, że J. G. Knol, zarządzający kancelaryą ministra spraw wewnętrznych, Stołypina, przeniesiony zostanie na wyższe stanowisko.

* Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, pozwolenie na zwoływane obecnie zjazdy właścicieli ziemskich wydają gubernatorowie miejscowi. Przebieg obrad powinien odbywać się według programu z góry określonego i zatwierdzonego. Zjazdy ziemiańskie podlegają registracyi na zasadzie przepisów ogólnych o stowarzyszeniach i zebraniach wtedy, gdy mają charakter stałych.

* Departament policyi petersburskiej spisuje wszystkie te samorządy miejskie i ziemstwa, które wysyłają prezesowi rady ministrów depesze z powodu zamachu w dniu 12-tym sierpnia.

* Na mocy wydanego rozkazu usunięto kilku urzędników policyjnych, którzy w czasie rozruchów nie przedsięwzięli żadnych środków ku ich stłumieniu. Usunięci zostali: komisarz powiatu kuźnieckiego, Zakonow, za niezaradne postępowanie w czasie rozruchów: komisarz powiatu Kozłow, za brak odwagi. Kozłow w czasie rozruchów ukrył się do lasu i t. d. Wogóle usunięto około 20-tu osób.

* Generał - gubernator warszawski przedłożył ministeryum spraw wewnętrznych kilka projektów samorządów ziemskich i miejskich w guberniach Królestwa Polskiego, opracowanych na zasadzie ukazu Najwyższego z dnia 25 grudnia roku 1904; punktem wyjścia dla pierwszego z nich posłużyła następująca zasada: samorząd ziemski jest formą rządu decentralizowanego, w której z jednej strony byłaby zabezpieczona konieczna dla dobra publicznego wolność, z drugiej zaś — by rząd miał możność ścisłej kontroli nad stosowaniem praw. Główne cechy tego samorządu są: 1) ze sfery kompetencyi samorządu są wykluczone wszelkie sprawy o charakterze politycznym; 2) instytucye samorządu są czysto terytoryalne, wszechstanowe i trzechstopniowe: gubernialne, powiatowe i gminne; 3) projekt samorządu wprowadza wszechstanową jednostkę samorządową (mniejszą od gminy), obejmującą każdą poszczególną wieś o kompetencyi znacznie zwężonej; 4) większość miast Królestwa Polskiego ma znaczenie mniejszych jednostek samorządnych (byłe gminy miejskie), i tylko Warszawa i Łódź zaliczone są do jednostek powiatowych; 5) obowiązki obywateli w samorządzie: żaden radny lub wybrany na inny urząd w samorządzie nie może odmówić się od nałożonych na niego obowiązków, oprócz wypadków, wyraźnie wskazanych w prawie; 6) prawo na udział w samorządzie mają wszyscy dorośli mężczyzni, jako też i jednostki prawne; 7) wszyscy wybrani na urząd do samorządu, według zasady wyborów rozpoczynają swe funkcye bez zatwierdzenia prewencyjnego w urzędzie; 8) prawo nakazu i rozpatrywania skarg, jak również rewizyi, należy do kolegialnej instytucyi, podległej naczelnikowi kraju.

* Agitacya związków czarnosecinnych dosięgła swojego: Deputacya angielska postanowiła nie odwiedzać Petersburga, nie mając gwarancyi bezpieczeństwa osobistego w Rosyi.

* Dowiadujemy się, że znani działacze partyi soc.-dem., zesłani do kraju Nazymskiego, umknęli i znajdują się obecnie za granicą: są to—Parwus i Z. Dejcz. W sferach rządowych zebrano się na naradę w kwestyi wyborów. Większość wypowiada się za koniecznością zwołania Izby w terminie oznaczonym, t. j. 20 lutego r. p. Wybory mają być przeprowadzone na zasadzie przybliżenia do głosowania powszechnego, ale w żadnym razie zasada ta nie powinna być przyjęta w całości. W miastach wybory mają być bezpośrednie, we wsi—dwustopniowe. Co się zaś tyczy reformy prawa wyborczego, to ją pozostawić kompetencyi nowozebranej Izby. Czy po opracowaniu prawa wyborczego Izba ma być rozpuszczona i na nowo zwołana już na zasadzie zreformowanego prawa wyborczego, tej kwestyi rząd jeszcze nie rozstrzygnął. Po otrzymaniu zezwolenia Izba będzie mogła przystąpić do opracowywania tylko poszczególnych praw; prawa zasadnicze, jako też prawo o władzy Najwyższej mają być nietykalne.

Z życia rosyjskiego.

< Według wiadomości, podanej przez gazetę „Towariszcz", ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało w dniu 20 września do gubernatorów, naczelników okręgów i miast okólnik treści następującej:

„Prokurator petersburskiej izby sądowej podał do wiadomości ministra spraw wewnętrznych kopię rozporządzenia sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi z d. 22 sierpnia r. b., o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej w sprawie wydania w mieście Wyborgu odezwy pod tytułem: „Narodowi od jego przedstawicieli" 180 byłych posłów do Izby wymienionych w dodanym spisie, oskarżonych na mocy art. 51 i puntu 3, cz. I, art. 129 proc. karn., o czem główny zarząd ministerstwa zawiadamia gubernatorów i naczelników okręgów i miast".

< Zjazd k.-d. w Helsingforsie 28 b. m. (st. st.) został zamknięty. Członkowie partyi zaczynają się rozjeżdżać. Profesorowie Helsingforsu na specyalnie urządzonym obiedzie podejmowali profesorów partyi k.-d. Wieczorem w Filharmonii odbył się koncert, którym Finnowie żegnali swych gości. Na granicy rosyjskiej partyę oczekiwała rewizya celna. Rozpruwano literalnie walizki, wszystkie rzeczy przewracano do góry nogami, konfiskowano pudełeczka z cygarami, odbierano nawet zupełnie legalne pisma. Na banhofie petersburskim kadetów oczekiwała żandarmerya w ilości dość znacznej, nikogo jednak nie aresztowano.

< W dniu 25 września r. b., na posiedzeniu rewelskiego sądu okręgowego w Narwie, rozpatrywano sprawę czterech urzędników pocztowo - telegraficznych, oskarżonych o urządzenie strajku listopadowego. Akt oskarżenia głosi, że ci urzędnicy zmuszali do strajku, grożąc pobiciem, lub nawet śmiercią i rzuceniem w workach do morza. Śledztwo wykazało, że strajk wybuchł żywiołowo po aresztowaniu delegatów zjazdu pocztowo-telegraficznego w Moskwie. Świadkowie udowodnili niewinność oskarżonych. Prokurator zrzekł się oskarżenia o usiłowanie przerwania zajęć służbowych (art. 340), prosząc o zastosowanie art. 414 za niestawienie się do pracy. Obrońcy oskarżonych żądali uniewinnienia ich, powołując się na zeznania świadków. Sąd uchylił oskarżenie na mocy 340 art. i skazał urzędników na grzywnę, w wysokości tygodniowej pensyi, za nieprzybycie na zajęcia służbowe.

Z prasy rosyjskiej.

„Im więcej informacyi otrzymujemy z Helsingforsu, z tem większą jasnością występuje na jaw krytyczne położenie, jakie wytworzyli sobie sami kadeci. Przez usta jednego ze swych mowców zmuszeni oni byli przyznać się, że działali nie samodzielnie lecz poprostu ślepo ulegali trudowikom. Za pośrednictwem innego mówcy byli oni zmuszeni stwierdzić, że po rozwiązaniu Izby, w ciągu dwóch miesięcy, zaszło tyle faktów, iż całą sprawę odezwy wyborskiej należało poddać gruntownej rewizyi.

O pierwszem wyznaniu niema potrzeby długo rozpisywać się. Któż tego nie wiedział? Dla kadetów trudowicy byli reprezentantami nowych, najpoważniejszych firm rewolucyjnych i kadeci nie mogli nie liczyć się z nimi, chociażby ze względu na podstawy swego programu. Gdyby okoliczności złożyły się inaczej, kadeci daliby trudowikom do zrozumienia, za kogo ich uważają. Ale w oczekiwaniu pomyślniejszej chwili trzeba było poddać się i pokornie stosować się do tych panów".

Opinia tego organu urzędowego, zaślepionego nienawiścią do kadetów i szukającego tylko pretekstu do szykany, ma niewątpliwie znaczenie tylko pośrednie, daleko większe znaczenie ma opinia pisma, tak przychylnego dla kadetów, jak „Strana".

„Strana" zaznacza, że punktem centralnym zjazdu była odezwa wyborska, która jest traktowana z trzech punktów widzenia: jako błąd, który nie powinien wpływać na dalszą taktykę stronnictwa, jako akt całkiem słuszny, którego zrealizowanie praktyczne powinno być jednak na razie zaniechane. Wreszcie trzeci pogląd głosi, że hasła, na których opiera się odezwa, powinny służyć wskazówkami dla taktyki partyjnej.

„Za jedynie słuszne uważamy uznanie odezwy za bezwzględny błąd polityczny. Nie znamy nawet takiego wypadku, kiedy cały naród potrafił z powodzeniem zastosować myśl niepłacenia podatków i odmowy rekruta.

Żadna partya nie może uniknąć błędów, lecz im prędzej uświadomi ona sobie fałszywość swego stanowiska, tem w mniejszym stopniu grozi jej perspektywa pokutowania za swe winy".

Radykalny „Towariszcz" ocenia stronnictwo jeszcze z innego punktu widzenia. Zdaniem jego stronnictwo K.-D. może organizować *opinię* nie zaś *siły* społeczne. Dla tego ostatniego zadania brak mu fanatyzmu, bez którego działalność jest niemożliwą, brak wreszcie tej podstawy klasowej, która cementuje masy i oddaje je w ręce partyi".

„Jest to bynajmniej nie zrządzenie wypadku, że stronnictwo dotychczas zajmowało się nie organizowaniem sił, lecz opinii i wcale nie wypadek zrządził, że stronnictwa w osobie swych komitetów pracowały bardzo słabo podczas istnienia Izby Państwowej".

Uznając bezsilność stronnictwa w sprawie organizacyi sił społecznych, pismo podkreśla znaczenie organizacyi opinii publicznej, które to zadanie nabiera szczególnego znaczenia wobec zbliżających się wyborów. Ale też stronnictwo powinno się szczerze przyznać do swej słabości w kierunku organizowania mas.

„Now. Wremia" uważa, że niezależnie od rezultatów zjazdu, kierownicy stronnictwa otrzymali dobrą nauczkę.

„W kadetach pokładało społeczeństwo specyalne zaufanie. Ludzie byli przekonani, że kadeci są poważnymi, rozważnymi i energicznymi ludźmi. Im szczerze chciano pomagać, czekano od nich wybitnej pracy politycznej, przypisywano im rozum i takt. Niestety, rzeczywistość rozproszyła te wszystkie złudzenia.

Czwarty zjazd kończy zaczętą komedyę. Czując, że odezwa wyborska postawiła ich w głupiej pozycyi, przywódcy kadetów trąbią do odwrotu. Tymczasem delegaci prowincyonalni nie zgadzają się usłuchać rozkazu".

Wszystko to potrzebne było autorowi dla udowodnienia, że stronnictwo K.-D. nie jest opozycyą, lecz „rewolucyjną obstrukcyą". „Maska już zerwana!" Kończy swój wniosek p. Mienszykow. (z.).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Żytomierz.** Wskutek żądań, postawionych przez uczni szkoły felczerskiej, szkołę zamknięto, prawdopodobnie około połowy października szkoła rozpocznie znów funkcyonować, ale uczniowie będą przyjmowani tylko na mocy nowych podań. Głośny z występów w Izbie duchowny, Awdiusz Koncewicz został przedstawiony do awansu wbrew przyjętemu zwyczajowi, albowiem awanse wśród prawosławnego duchowieństwa bywają zwykle na Wielkanoc. Naczelnik wołyńskiej żandarmeryi, pułkownik Somow, rozpoczął pełnić obowiązki inspektora wiejskich policyjnych strażników wołyńskiej gubernii. W tych dniach rozpoczynają się występy polskiej trupy pp. Jarszewskich. Obiega pogłoska, że gubernator wołyński, bar. Stackelberg, ma otrzymać inne stanowisko.

— **Taraszcza.** Dnia 4 września prystaw Szewielew, otrzymawszy jednodniowy urlop, zajechał do m. Koszowatej, tam przebrał się w ubranie cywilne i—zniknął. Do d. 10 września nie było o nim żadnej wiadomości i dopiero sprawnik bar. Loewendel, otrzymał anonimowy list ze stemplem kurskiego pociągu, donoszący o zabójstwie Szewielewa i grożący również śmiercią sprawnikowi. Posypały się składki na rzecz rodziny Szewielewa, gdy nagle d. 18 września wrócił sam Szewielew. Wypadek ten poruszył całe miasteczko, tembardziej, że mieszkanie Szewielewa z rozporządzenia sprawnika uległo rewizyi.

— **Lipowiec.** Dnia 26 września odbył się w Lipowcu zjazd szlachty dla wyboru dwóch delegatów na projektowany gubernialny zjazd szlachty do Kijowa. Zjazd był nieliczny: zebrało się 17 Polaków i 9 Rosyan, którzy, obradując pod przewodnictwem p. Stanisława Syroczyńskiego, wybrali na delegatów ze strony Polaków p. Bydłowskiego i ze strony Rosyan hr. P. N. Ignatiewa, a na zastępców hr. I. Krasickiego i pana Wrzeszcza, oraz pp. Suwczyńskiego i Miasnikowa.

— **Juszkowce** (pow. lipowiecki). Przed paru dniami pożar zniszczył p. Przywolińskiemu zabudowania gospodarskie, przyczyniając stratę do 22,000 rb. W czasie pożaru spalił się parobek. Przypuszczają podpalenie.

Mały fejleton.

— Czem my jesteśmy?...—pyta szanowny autor piątkowej korespondencyi z Żytomierza.

Pytanie poważne i — trudne.

Poszukiwania archiwalne dowodzą, że wieki ubiegłe o tem wiedziały.

Posłuchajmy więc mądrości wieków.

Okazuje się, że naród, który w potocznej (niedystyngowanej) rozmowie używał wyrazów ze słownika Lindego i Karłowicza, niezależnie od miejsca zamieszkania — bądź nad Wartą i Wisłą, bądź nad Niemnem, nad Dniestrem i Dnieprem, a nawet nad Horyniem i Słuczą — we wszystkie dnie tygodnia i wśród wszelkich okoliczności, nie wyłączając chwil przedwyborczych, nazywał się narodem polskim.

Był to naród bardzo podobno odważny, nie bał się bowiem ani pana Bismarcka, ani pana Szmerlinga, ani pana Katkowa.

Był to naród do takiego stopnia w siłach własnych zaślepiony, że ci, dzięki którym Śląsk się odrodził i Mazurzy pruscy na nowo żyć poczęli, nawet na zebraniach przedwyborczych o panu Mickiewiczu mówili „nasz", a o panu Göthe milczeli.

Był to naród do takiego stopnia na punkcie wolności zwaryowany, że przez cały ciąg przed i porozbiorowego żywota nie wykrzesił ani razu masowego przeciw konstytucyi protestu.

Potem przyszedł wiek dwudziesty, a z nim rozłam na trzy stronnictwa: szowinistów, najlepszych i najmądrzejszych.

Według szowinistów — konstytucya rzecz niezbędna, polskość warunek życia konieczny.

Według najlepszych — po zjedzeniu burżujów parlament powinien się składać tylko z przedstawicieli robociarzy, a polskość to przesąd.

Według najmądrzejszych — konstytucya rzecz względna, a publicznie wyznawana polskość to bezwzględnie niebezpieczny i karygodny szowinizm.

Pierwsi zawsze i wszędzie nazywają siebie Polakami.

Drudzy zwą się — towarzysze.

Najmądrzejsi w czasie wyborów wynaleźli dla siebie „polityczne" miano— tutejszych.

Spór w biegu.

Pewien redaktor obco-plemienny, do którego udawaliśmy się po światłą radę, wskazał nam na trzeźwą w danym względzie opinię swoich rodaków, którzy polskość nienawidzą, a Lindego mają w stałej pogardzie.

Ci ludzie bezstronni powiadają tak:

— Polskość jest to materyalnie szkodliwy i kulturalnie pomniejszający was przesąd.

— Każdy, z tak zwanych Polaków, w miejscu swego osiedlenia i stosownie do państwa, które zamieszkuje powinien być — tylko „tutejszym".

Czy szanownego korespondenta takie rozwiązanie kwestyi zadawalnia?...

I mnie zadawalnia, bo przypominam sobie bajkę mniej więcej taką.

Niedźwiedź tańczył
Małpa się śmiała
Niedźwiedź się obraził.

Niedźwiedź tańczył
Świnie mu klaskały
Niedźwiedź się zasmucił.

Podobno splunął... Podobno przestał nawet tańczyć, bo ony świński zachwyt przekonał go łacno, że tańczy— źle.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Zjazd obywateli ziemskich w gubernii kijowskiej.** Wczoraj w Kijowie, pod przewodnictwem marszałka gubernialnego, księcia Repnina, odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu przedstawicieli obywateli ziemskich gubernii kijowskiej. Przedstawiciele byli wybrani po 2 z każdego powiatu—jeden Polak i jeden Rosyanin; oprócz tego wybrano na każdy powiat po 4 kandydatów (Polaków i Rosyan w równej części). W wyborach przyjmowali udział obywatele, posiadający nienmniej 50 dziesięcin ziemi.

Po zagajeniu posiedzenia, zjazd przyjął propozycyę wołyńskiego komitetu właścicieli ziemskich o zwołaniu w Kijowie na 1 listopada zjazdu ziemian całego kraju Południowo-Zachodniego, poczem powzięto uchwałę o wybraniu z liczby obecnych czterech członków komitetu, na wzór funkcyonującego już

Przegląd literacki.

Nasz teatr poetycki. — Żuławski. — Staff. — German i t. p.

VIII.

Dość rzucić okiem na twórczość naszą poetycką lat ostatnich, żeby się przekonać, iż ambicye młodszych i najmłodszych poetów szukają—energiczniej niż kiedykolwiekbądź—zaspokojenia na polu poezyi dramatycznej. Nie mam tu tylko na względzie wzrostu produkcyi na scenę, bardzo intensywnej w ostatnich czasach pracy dla teatru, w której biorą żywy udział poeci nasi. Chodzi mi przedewszystkiem o ducha ich wysiłków, o rodzaj ich twórczości dramatycznej. Usiłują więc oni naprzód spędzić z desek teatralnych tę rozpasaną powszedniość, ordynarność życia, jaka na nich przez długie lata u nas panowała, dzięki płytkim naśladowcom sztuki realistycznej Zachodu. Udramatyzowanej rzeczywistości chwili bieżącej—mniej lub więcej jaskrawym oświetleniom wszelkich jej kłamstw i pozorów, banalnych zbrodni i przeciętnych znieprawień, mniej lub więcej słowem udatnym obserwacyom życia bez głębszego znaczenia, powabu i polotu, starają się przeciwstawić poezyę życia w ruchu, w akcyi, własne sny i wizye o niem, wysnute z rozważania jego sytuacyi głęboko wstrząsających, marzenia, przechodzące poza obręb dnia bieżącego i człowieka współczesnego, uczuć płynących wąskiem korytem tymczasowości, myśli—wytwarzanych na zdawkowe potrzeby chwili.

Ewolucya naszej twórczości dramatycznej postępuje już oddawna w tym kierunku. Zrobili dla niej wiele tej miary poeci, co Wyspiański, Kasprowicz, Tetmajer, Rydel i t. p. Po nich przyszli; Żuławski, Staff, German i inni, mniej znani, którzy atmosferę teatralną przenikają poezyą, oczyszczając ją z wyziewów przegniłej codzienności.

Wyjątkowo użyteczną, podług mnie, jest twórczość J. Żuławskiego. Mam tu na względzie przedewszystkiem jego „Erosa i Psychę". Jest to utwór, popularyzujący poezyę na scenie i stąd właśnie wypływa jego użyteczność. Autor nie dał tu pełni swego talentu poetyckiego, nie unosił się na skrzydłach natchnienia w sfery sobie tylko, bądź duchom pokrewnym, dostępne, owszem, jakby naumyślnie lot obniżył, po to jednak, by ogół szerszy, przeciętną publiczność teatralną, postawić na poziomie poetyckim, nie przechodzącym jej możności, ułatwiającym jej odczucie poezyi życia. Trzeba, bądź co bądź, wysilić się nieco duchem, wyszlachetnieć nieco, wyjść poza banalny tryb istnienia, żeby zoryentować się w tym świecie, do którego wprowadza nas poeta. Do tego właśnie znajduje nasza publiczność zachętę w „Erosie i Psychy".

Jest to bardzo pociągający, gdyż zewnętrznie choćby efektowny, szereg obrazów, uzmysławiających zwykłemu śmiertelnikowi ideę oderwaną walki subtelniejszej istoty ducha ludzkiego, jego popędów i wzlotów szczytniejszych, z tem, co ją powstrzymuje i ogranicza na drodze tęsknoty za ideałem,—z przemocą brutalną życia instynktów grubych i żądz materyalnych. Pomysł pokazania przebiegu walki powyższej, w coraz to innem środowisku cywilizacyjnem, jest szczęśliwy choćby dla tego, pomijając wzgląd zmiany efektów czysto scenicznych, że w ten sposób wnika się lepiej w istotę zapasów duszy ze światem, teren ich rozszerza się, postać ich urozmaica się. Nie trzeba zbytniego kłaść nacisku na to, że w tych ośmiu obrazach utworu Żuławskiego jest sporo konwencyonalizmu, że wcielenia jednych i tych samych uczuć i dążeń duszy ludzkiej, występujące raz w szatach świata starożytności klasycznej, znów inne średniowiecznego, renesansowego albo nowożytnego—są wzorowane na szablonach podręcznikowych poniekąd. Gdyby było inaczej, sztuka nie byłaby dostępną rozumieniu szerszego ogółu. Pomimo jednak tę elementarność charakterystyki, wcielenia te, postaci, wyobrażające idee, tchną istotną poezyą uczuć, stanów duszy, odsłaniają perspektywę na poezyę życia, na to, co jest jego tęsknotą i rozmarzeniem, niepokojem i przeczuciem, rwaniem się w błękity i oczyszczającem z brudów stąpaniem po cierniach.

Widz ujęty jest niewątpliwie zewnętrzną efektownością tych obrazów, ale niemniej i tem, że odczuwa tu bijące serce poezyi. Pierwiastek, obcy powszedniości bezdusznej i odartej z uroku wszelkiego, został mu poddany, mniejsza więc o to, jakimi środkami. Nieinaczej postępowali tacy uwodziciele tłumów, jak np. Rostand, do takich samych celów nagina lotną poezyę swoją Catulle Mendès np. (p. jego „Scarron") i nikt im tego tak bardzo za złe nie ma, gdyż jest to z oczywistą korzyścią publiczności.

Inne dramaty Żuławskiego, jak np. „Dyktator" i „Ijola", są pisane bez osobliwszego oglądania się na publiczność teatralną, jej poziom artystyczny, wymagania i potrzeby. „Dyktator", osnuty na tle powstania 63 r., targa nerwami, krwawi serca i tragizm chwili dziejowej pozwala wyczuć, ale jako dramat historyczny jest chybiony, wspiera się na błędnej historyozofii i psychologię ruchu dość fałszywie przedstawia.

„Ijola" jest dramatem aż nadto średniowiecznym. Wchodzą tu w grę: sukkuby i inkuby, zabobony, uroki nieprzezwyciężone i fatalizmy miłosne, jest cały aparat średniowieczny rycersko-religijno-mistyczny, jest nawet poezya uczuć stłumionych, wrzących na dnie duszy i sen na jawie, i okrucieństwo dusz zmęczonych egzaltacyą i t. p. To wszystko jednak nie podnosi nastroju dramatycznego. Czynniki dramatu—lunatyzm Ijoli—są nader zewnętrzne, sytuacye—sztuczne, psychologia—za mało żywa, zbyt notoryczna. Zimno wieje z tego dramatu, udręczenia dusz więcej zaciekawiają, niż wzruszają.

Tragiczną poezyę „dusz nieśmiertelnych" rozwinął wspaniale Leopold Staff, utalentowany autor „Snów o potędze" i „Mistrza Twardowskiego", w utworze dramatycznym p. t.: „Skarb". Pomimo paru postaci, których pierwowzory dałyby się odszukać w „Lilli Wenedzie" J. Słowackiego, pomysł utworu tego jest zupełnie oryginalny, temat rozwinięty samoistnie, postaci nienaśladowane.

„Czas i miejsce wypadków—informuje nas autor—obojętne. Może nigdzie i nigdy może w nas i codzień".

„Nigdzie i nigdy" jest w tym wypadku, źle zastosowane, „Skarb" bowiem nie jest czczą fantazyą poetycką, igraszką wyobraźni, wymijającą prawdę tragiczną ludzkiego bytu. Prędzej więc odbywa się to „może w nas i codzień", poezya tylko nadaje temu charakter wielkości i piękna niecodziennego. Zadaniem jej powiększać rozmiary rzeczy wielkich w istocie swojej, skupiać światło na tem, czego blask przyćmiewa szara rzeczywistość.

„Może w nas i codzień", w duszach naszych i w duszy ogółu ludzkiego, toczy się nieustanna walka o jakiś „skarb", o jakąś świętość, o to, co powinno być czasowem, czem frymarczyć nie można pod karą zagłady, obniżenia wartości własnej i wartości życia wogóle. Są siły w duchu ludzkim, co krzepią nas w tej walce, rozumieją, jaką klęską dla życia jest utrata „skarbu", bronią go więc nieprzejednanie; są inne—małoduszne, skłonne do ustępstw, niewytrzymujące nacisku wrogów, nużące się ciągłem czuwaniem, te—„skarb" zaprzepaszczają, oddają go na poniewierkę. W nas i dokoła nas, w ludziach pojedyńczych, grupach społecznych, społeczeństwach całych, ścierają się ze sobą siły podobne, toczy się walka o ten lub ów „skarb" o tę lub inną zasadę szczytną, która w jednych znajduje bezwzględnych obrońców, w innych odstępców tchórzliwych, nieuświadamiających sobie życiodawczej potęgi ideału, bądź przekupniów cynicznych, skłonnych zawsze do wymienienia go na byle wartość użytkową, mającą chwilowy popyt.

Dramatyczne upostaciowanie walki pomiędzy tego rodzaju siłami życia, pomiędzy sprzecznemi stanami duszy, znajdujemy w utworze Staffa. W symbolach, pełnych znaczenia, ale jasnych i niezawiłych, rozwija autor ideę główną swego utworu. Na dwóch postaciach, tchnących głębokim tragizmem („Dziwna" i „Strażnik niezłomny"), uwydatnił istotne bohaterstwo obrońców „skarbu", którym przeciwstawia się ogół przeciętny, znużony wysiłkiem i walką o dobro idealne, spragniony użycia zasłużonego wywczasu, zdolny zrozumieć tylko interes chwili i swój pożytek natychmiastowy.

Dramat Staffa siłą napięcia dramatycznego, logicznem rozwiązaniem tematu, odczuciem bohaterstwa tragicznego dusz niezłomnych, rozbijających się o bezwład i spodlenie mas, wreszcie mocą wyrazu poetyckiego i rzadką wspaniałością słowa, wyróżnia się zaszczytnie nawet z pośród najlepszych dramatów naszych doby ostatniej.

Tego nie można powiedzieć o świeżym dramacie jego p. t. „Godiwa". Autor, umiejący wznosić się na szczyty tragizmu, schodzi tu na niziny błahej anegdoty, jakby żywcem wyjętej z tuzinkowego romansu średniowiecznego. Jest tu sporo sentymentalizmu poetyckiego, za mało poezyi dusz w zapasach z losem.

Na jeszcze jednego poetę-dramatopisarza zwracam uwagę, jest nim Juljusz German, autor znany z utworu trzyaktowego p. t.: „Lilith", który świeżo napisał „widowisko"—jak się wyraża—p. t. „Więźnie". W rymowanym wstępie powiada o swojem „widowisku", że się rozgrywa w Polsce romantycznej.

„Jest życie, które zamiera o świcie, jest dekoracyi styl trochę mgławiczny i za niejasność niejeden mnie zgani".

To wszystko—prawda! Za to wszakże nie mam zamiaru ganić autora, zarzucam mu co innego, mianowicie: że nie pokał nam właściwie „serc szalonych", które są przeżarte „utrapień pożogą"—a to właśnie miał na względzie—jeno skutki same, wyniki ostateczne ich szałów i pożogi. Snują się tu przed nami cienie bez ciała, bezkrwiste zarysy ludzi. Przyznaję jednak autorowi wprawę w ciskaniu takich cieni na ekran, zdolność otaczania ich ujmującą dekoracyą „mgławiczną".

Twórczość wymienionych tu autorów, oraz wielu innych, których później uwzględnię, wróży nam niejedną pożądaną zdobycz dla teatru. W każdym razie już dziś zawdzięczamy im to, że wynoszą się stamtąd powoli kramarze i komiwojażerowie najopłakańszych fars i płaskich melodramatów życia, podnoszonych przez życzliwą i bezkrytyczną publiczność do godności istotnego dramatu.

Wł. Jabłonowski.

komitetu wołyńskiego, w celu połączenia obywatelstwa. Dla pokrycia wydatków, które mogą być poniesione przez komitet, powzięto uchwałę o jednorazowym podatku, w ilości od 1 do 10 kop. z dziesięciny. Członkami komitetu zostali wybrani: książę Repnin, hrabia P. Ignatiew, obywatel Leontiew i marszałek powiatu czehryńskiego, D. Dawydow.

— **Pożyczka.** Kijowski gubernator zwrócił się do kijowskiego generał-gubernatora z prośbą o poparcie rozpoczętych w ministerstwie spraw wewnętrznych starań o pozwolenie na zaciągnięcie przez kijowski gubernialny zarząd ziemski pożyczki z kapitałów asekuracyjnych gubernii w kwocie 391,174 rb. Pożyczka ta ma odbyć się drogą zastawu papierów procentowych na nominalną sumę 600,000 rb. Komitet ziemski przyszedł do przekonania, iż zupełny brak prawidłowo postawionych szkół wyjątkowo wysoki % analfabetów, uporczywe żądania ludności włościańskiej, która wymaga otwarcia szkół bardziej odpowiednich niż szkoły parafialne, wszystko to zmusza komitet do poparcia rozwoju sprawy szkolnej. Wobec tego na pokrycie oznaczonych w kosztorysie roku 1907 wydatków na budowę szkół ziemskich, komitet ziemski postanowił zaciągnąć pożyczkę z kapitału asekuracyjnego w kwocie 276,174 rb. Z drugiej strony brak odpowiednich lokalów do wynajęcia na szpitale ziemskie zmusza komitet do rozpoczęcia szeregu budowli odpowiednich gmachów. Ponieważ pokrycie powstałych stąd wydatków z rachunków bieżących zmusiłoby komitet do podniesienia podatków i tem samem wywołałoby niezadowolenie ludności, komitet postanowił pokryć koszta tych budowli również z pożyczki z kapitałów asekuracyjnych, zaciągniętej w sumie 115,000 rb.

— **Posiedzenie.** W dniu 10 października, o godzinie 2-ej po południu, w sali domu szlacheckiego odbędzie się posiedzenie komitetu do spraw gospodarki ziemskiej, w sprawie wyborów 6-iu członków do rolnej komisyi gubernialnej i rozpatrzenia niektórych spraw.

— **W sprawie odpoczynku niedzielnego.** Kijowski generał - gubernator, wskutek złożonego przez grupę subjektów handlowych podania w sprawie uregulowania wypoczynku świątecznego polecił gubernatorowi zaproponować radzie miejskiej, ażeby przepatrzyła ona przepisy obowiązujące w sprawie ograniczenia czasu handlu. Naczelnik kraju uważa za pożądane wydanie przepisów regulujących i polepszających warunki życia subjektów i wogóle osób, wakujących w zakładach przemysłowo-handlowych.

W pierwszym rzędzie chodzi o wprowadzenie wypoczynku świątecznego; mimo to, przy układaniu przepisów należy wziąć pod uwagę, że środki przedsiębrane do wprowadzenia wypoczynku nie powinny krępować właścicieli zakładów, pragnących osobiście prowadzić handel w niedziele i święta. Gubernator przedłożył sprawę tę do rozpatrzenia radzie miejskiej.

— **Nadzwyczajne posiedzenie.** Dn. 1-go października w domu gubernatora odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie komisyi do spraw o stowarzyszeniach. Rozpatrzone będą ustawy następujących stowarzyszeń: „Kijowskie Towarzystwo wzajemnej pomocy pracujących w instytucyach kredytowych, zmieniona ustawa „partyi porządku akademickiego“, Towarzystwa pod nazwą „przystanek kolejowy Niemieszajew 2“ i wiele innych.

— **Zesłanie na Syberyę.** Na mocy rozporządzenia wyższej administracyi dziś ma być wysłaną z Kijowa na Syberyę partya, z 10 skazańców złożona. Do partyi tej przyłączy się oddział więźniów z powiatów gub. kijowskiej.

— **Depesza gubernatora kijowskiego.** Skutkiem podania p. Postnego o zlegalizowanie „Związku narodu rosyjskiego“, gubernator kijowski zainterpelował wczoraj telegraficznie petersburską komisyę do spraw o stowarzyszeniach, czy „centralny związek narodu rosyjskiego“ był rzeczywiście zatwierdzony.

— **W sprawie zjazdu żytomierskiego.** Z Żytomierza donoszą, że do listy osób, nie zgadzających się z rezolucyą, zjazdu dołączył nazajutrz po zamknięciu zjazdu swój podpis hr. Józef Potocki. Również p. Czesław Pruszyński z Pustomyt prosi nas listownie o zamieszczenie w naszem piśmie, że i on przyłącza się do tejże listy.

— **Ostrzeżenie.** Pp. Wł. Buchner i Ant. Orłowski za pośrednictwem naszem podają do wiadomości ogółu, że pewien osobnik, podszywając się pod ich nazwiska i korzystając z tego, że zostali oni administracyjnie wydaleni z granic Królestwa Polskiego, obchodzi drukarnie warszawskie z koncesyą na pismo humorystyczne, które jakoby ma być dalszym ciągiem zawieszonej przez władzę „Muchy“.

Wobec tego oświadczają kategorycznie, iż w żadnem piśmie humorystycznem udziału nie biorą, również nikomu upoważnienia do występowania w ich imieniu nie dawali; ci zaś, którzy użyczyli im swego czasu nazwiska, jako firmy redaktorskiej, siedzą za to w więzieniu.

— **Z uniwersytetu.** Na ostatniej sesyi zarządu (30 września) zaliczono w poczet studentów około 200 byłych studentów uniwersytetu kijowskiego, którzy z rozmaitych przyczyn zmuszeni byli opuścić uniwersytet w ciągu roku ubiegłego.

W roku bieżącym daje się zauważyć wielki napływ oficerów i duchownych prawosławnych, robiących starania o wstąpienie do uniwersytetu na prawach wolnych słuchaczy. Dotychczas jako wolnych słuchaczy 20 i wolnych słuchaczek 40.

— **Z politechniki.** Walne zgromadzenie studentów politechniki, naznaczone na 29 września, nie doszło do skutku z powodu stawienia się zaledwo kilkudziesięciu studentów (z liczby przeszło 2,000). Nowe walne zgromadzenie naznaczono na jutro, d. 4 października.

— **Zamknięcie dziennika „Kijewskij Gołos“.** Wczoraj z rozporządzenia głównego naczelnika kraju generał-gubernatora Suchomlinowa zamknięty został na czas trwania stanu wojennego dziennik „Kijewskij Gołos“. Zamknięcie nastąpiło wskutek wzmianki w sprawozdaniu ze zjazdu monarchistów o liście powitalnym, przysłanym jakoby przez generał - gubernatora podczas posiedzenia zjazdu. List ten nie był przysłany przez naczelnika kraju, lecz przez gubernatora.

— **W sprawie góry św. Włodzimierza.** Gubernator kijowski zażądał od inżynierów miejskich, pracujących przy umocowaniu góry św. Włodzimierza złożenia w jak najprędszym czasie sprawozdania z robót dokonanych. Oprócz tego do sprawozdania powinny być dołączone plany i kosztorysy robót.

— **Rozbicie piwiarni.** W piwiarni, przy ul. Kożemiackiej Nr 2, kilku robotników wszczęło onegdaj kłótnię i, co zatem idzie, bójkę. Gospodarz lokalu wyrzucił ich na ulicę. Oburzeni tym jego postępkiem robotnicy wezwali na pomoc towarzyszy i razem z nimi zaczęli rozbijać piwiarnię. Wezwany patrol policyjny zaprowadził porządek i aresztował kilku chuliganów.

— **Oburzający wypadek.** W niedzielę wieczorem, na wracającą z góry Bajkowej rodzinę Martynowych, na ul. Buljońskiej, napadło dwóch pijanych. Przedewszystkiem ściągnęli oni z dorożki dziewczynkę, a gdy ta się im z rąk wyrwała, rzucili się na p. Martynową, będącą w poważnym stanie. Mąż jej zaczął wzywać pomocy. Na krzyki jego zaczęli się zbierać przechodnie, z których pomocą udało się panu M. uwolnić żonę z rąk napastników. Wypadek ten zrobił na biednej kobiecie tak przykre wrażenie, że straciła ona przytomność. Pogotowie odwiozło ją do mieszkania.

— WYSTRZAŁ NA KRESZCZATIKU. Wczoraj w południe, publiczność, przechadzająca się po Kreszczatiku, niemało się przestraszyła wystrzałem rewolwerowym, jaki się rozległ w pobliżu domu Nr 9. Historya tego wystrzału, według słów świadków naocznych, jest następująca: pewien młodzieniec, spacerujący po ulicy, miał rewolwer w kieszeni, w której jednocześnie trzymał rękę. Skutkiem nieostrożności przycisnął cyngiel i rewolwer wystrzelił. Przestraszony sprawca wystrzału uciekł do podwórza domu nr 11, gdzie pomimo poszukiwań, nie znaleziono go.

— ZAARESZTOWANI BANDYCI. Przed jakim miesiącem mniej więcej, w domu Nr 16 przy Szosie Kadeckiej, 5-ciu bandytów napadło na mieszkanie p. Puczkowa. Rabusie zabrali wtedy blizko 700 rb. gotówki i dusili ręcznikiem kucharkę; chcieli ją z początku zarznąć, ale myśląc, że jest już uduszoną, zaniechali tego zamiaru. Kucharkę tymczasem uratowano i wczoraj poznała ona jednego z bandytów, aresztowanego przez policyę tajną.

Nazwisko aresztowanego jest Tymofiej Janowski, jest to znany złodziej kijowski; wspólnika jego, Słobodaniuka ujęto już przed paru dniami.

— POŻAR. Wczoraj o godz. 7 i pół zrana wybuchł pożar na Besarabce. Zapalił się dach nad sklepem z naczyniem Dobruszkina; ogień prędko się rozszerzał i w krótkim czasie płomienie objęły dachy sąsiednich sklepów. Na szczęście straż ogniowa w porę zdążyła stłumić pożar. Straty nie są obliczone.

— OTRUCIE. W niedzielę wieczorem otruł się 35-letni L. Latorowski, mieszkający przy szosie Brzesko-litewskiej Nr 58. Motywy samobójstwa nie są wyjaśnione.

— NOŻOWNICTWO. W niedzielę wieczorem, na rogu ul. Wozniesienskiego Zjazdu i Kijanowskiego zaułka trzech braci Utkinych pobiło się ze zdunem B. Archipowem. Podczas bójki A. otrzymał 5 ran ciętych w głowę i 3 w plecy. Pogotowie przewiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

Klub polski «Ogniwo».

W sobotę, d. 30 września usłyszeliśmy poraz pierwszy w Kijowie znanego recytatora i mnemonistę, p. Maurycego Kisielnickiego. Warszawa i Królestwo od lat kilku już cieszy się występami tego zdolnego artysty, który pierwszy starał się zapoznać szerszą publiczność z utworami nieśmiertelnych mistrzów poezyi i prozy, wygłaszając je z estrady. Przed paru laty słyszeliśmy cały pierwszy tom «Na polu chwały» Sienkiewicza z pamięci wypowiedziany barwnie, z artyzmem. W sobotę zaś płynęły ku nam ze sceny strofy «Konrada Wallenroda»—słowa, pełne bólu i drogich wspomnień, opiewające śmierć ks. Józefa. Niezaprzeczenie artysta posiada niezwykłą pamięć i talent nietuzinkowy, głos donośny, bohaterski — zarzucilibyśmy tylko zbytni pośpiech w mowie, a. stąd matowanie się odcieni i pewną monotonię, osłabiającą wrażenie. Przyznać też trzeba, że rzeczy lekkie, humorystyczne w interpretacyi p. Kisielnickiego wychodzą lepiej od poważnych—tu rzeczywiście błyszczy w całej pełni umiejętna dykcya, zręczne uwypuklenie treści i charakterów. Bardzo aktualnem było «Opowiadanie Kuby», subtelnie dowcipnym «Początek pierwszego burżuja», wreszcie szczerze wesołą, acz złośliwą «Bajka o ośle i jego antenatach».

Publiczność zebrana dość licznie tego wieczoru w «Ogniwie» przyjmowała ciepło sympatycznego gościa. **K. Ł.**

Wszechrosyjski zjazd partyi monarchicznej w Kijowie.

(Dzień 1-szy).

W niedzielę wieczorem w sali klubu kupieckiego, po nabożeństwie, odprawionem przez metropolitę Flawiana otwarto trzeci wszechros. zjazd ludzi rosyjskich w Kijowie. Na honorowego prezesa zjazdu powołano, skutkiem odmowy księcia Szachowskiego, p. B. Józefowicza. Na przewodniczących obrano: A. Dubrowina, ks. Szachowskiego, W. Gringmuta i B. Nikolskiego; na sekretarzy: A. Ertla i Puriszkiewicza. Po wyborach przystąpiono do odczytywania listów i depesz z pozdrowieniami. Między innemi odczytano list kijowskiego gubernatora gen.-majora A. Wierietiennikowa, który, przesyłając pozdrowienia, przepraszał, że nie mógł być obecnym na zjeździe. Na wniosek p. B. Józefowicza zebranie postanowiło wyrazić swój żal z powodu nieobecności gubernatora na posiedzeniu. Z delegatów występowali onegdaj „leaderzy“ monarchistów: prywat. - docent Nikolski, książę Wołkoński, dr Dubrowin, Gringmut i przeor ławry poczajowskiej, Witalij. P. Pichno, którego ks. Szachowski nazwał jednym z 10 generał-gubernatorów, urządzono serdeczne owacye. Postanowiono następnie wysłać 6 depesz: do Cesarza, rady ministrów, prokuratora Synodu, metropolity moskiewskiego, do moskiewskiej rady miejskiej, oraz, z racyi przyjazdu deputacyi angielskiej, do rządu angielskiego.

Posiedzenie zamknięto o godz. 1-ej w nocy. Ogółem na zebraniu było około 500 członków; z tych 200 miejscowych, trzystu zaś przyjezdnych.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj o g. 1-ej po południu i poświęcone było omówieniu zbliżających się wyborów do Izby państwowej. O godz. 8-ej wieczorem odbyło się posiedzenie delegatów przyjezdnych.

(Dzień 2-gi).

Wczoraj od godz. 1 po poł. do 5½ po poł trwało drugie posiedzenie zjazdu. Mówcy zabierali głos przeważnie w sprawie istniejącej ordynacyi wyborczej, lecz dyskusya nie doprowadziła do żadnych wyników. Z tego powodu na wniosek przewodniczącego p. Dubrowina polecono obranej w tym celu specyalnej komisyi opracować kwestyę prawa wyborczego.

Z SĄDÓW.

Wczoraj w kijowskim wojenno-okręgowym sądzie rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem gen.-maj. Kostenko i prokuratora pułk. Gurina sprawę W. Wojnarskiego, lat 22, pozbawionego praw M. Warenika, lat 25 i Łukasza Siemienuchi, lat 23, oskarżonych o to, że d. 26 marca roku bieżącego o godzinie 11 wieczorem, zmówiwszy się z innymi, w liczbie 8 ludzi napadli na magazyn jubilera, Abrahama Nejdorfa, znajdujący się przy ul. Proreznej Nr 11 i zrabowali rozmaitych rzeczy na sumę 1,200 rb. Pod groźbą śmierci z rewolwerami w ręku zmusili obecnych do milczenia. Już mieli wychodzić, gdy spotkali właściciela Nejdorfa, który przyszedł dowiedzieć się, co się robi w magazynie i rzucili się do ucieczki, strzelając z rewolwerów. W. Wojnarski został zaraz zatrzymany przez policyanta Gorbacza, przyczem starał się odebrać sobie życie. Przy nim były znalezione rzeczy, zabrane z magazynu. Oskarżony Ł. Siemienucha został aresztowany d. 28 marca na przedmieściu Słobódka, a M. Warenik na Demijówce. Bronili sprawy adw. prz. Dreling i kap. Czirkow.

Sąd skazał W. Wojnarskiego i Warenika na karę śmierci przez powieszenie.

Oskarżony Ł. Siemienucha zbiegł.

Wyrok został oddany do konfirmacyi gen.-gub. Suchomlinowa.

Ostatnie wiadomości.

Przesilenie w węgierskiem stronnictwie socyalistycznem. W węgierskiem stronnictwie socyalistycznem wybuchło przesilenie. Główny przywódca i założyciel tego stronnictwa, dr Goltner, ustąpił. Ustąpił także kierujący redaktor „Nepszawy“, Garani i przeważna liczba redaktorów. Część redaktorów wstąpiła już do innych pism, nawet rządowych. Jeden z redaktorów zawarł kontrakt z „Budap. Hirlap.“, które najostrzej walczy z socyalistami. Zapowiedział on również nader kompromitujące rewelacye o partyi, pozostające w związku z demonstracyami socyalistycznemi pod rządem Fejervarego.

Nowe kredyty wojskowe w Niemczech. Pomimo zaprzeczeń półurzędowych kół berlińskich, jakoby potrzeba było nowych kredytów na wojsko, „Nordd. Allg. Ztg“ donosi, że w tych dniach sekretarz stanu, Stengel, udaje się do Homburga, celem naradzenia się z kanclerzem, ks. Bülowem. Wyjazd ten ma na celu opracowanie budżetu z uwzględnieniem nowych potrzeb wojskowych. W naradzie tej weźmie udział minister wojny.

Zmiany w dyplomacyi włoskiej. We włoskiej dyplomacyi mają nastąpić wkrótce liczne przesunięcia. Według „Popolo Romano“ powodem tego ma być ta okoliczność, że nie wszyscy członkowie dyplomacyi i konsulowie włoscy dokładają dość starań o interesy zwłaszcza ekonomiczne ojczyzny.

Kłopoty Niemiec w koloniach afrykańskich. W niemieckich koloniach południowo-afrykańskich coraz częściej zaczynają grasować zbrojne oddziały Hotentotów. W zeszłym miesiącu przyszło między nimi i wojskiem niemieckiem kilkakrotnie do starć. W jednej z takich potyczek padło 13 żołnierzy, a 11 odniosło lżejsze i cięższe rany.

Kolej mandżurska. Z Tokio donoszą do „Timesa“, że południowa kolej mandżurska stanowić będzie wyłączną własność Japonii. Linia kolejowa jest strzeżona przez wojsko japońskie i na każdej stacyi znajduje się osada japońska. Kolej ta da Japonii kontrolę nad całą Mandżuryą południową. Subskrypcyę na akcye kolei pokryto w Japonii stokrotnie. Potworzyło się mnóstwo stowarzyszeń dla nabywania akcyi, przyczem osiągnięto wyniki zdumiewające. Kapitaliści cudzoziemcy nie okazywali zbyt wielkiej skwapliwości w nabywaniu akcyi. Chiny nie nabywały ich zupełnie, wogóle zajęły one nieprzyjazne stanowisko wobec Japonii.

Koło polskie w Wiedniu. „Poln. Corr.“ donosi z Wiednia: Koło Polskie odbyło w sobotę posiedzenie, na którem postanowiono pozostawić polskim członkom Komisyi reformy wyborczej wolną rękę w dalszem postępowaniu i zalecono im, aby starali się uzyskać dla kraju jak największe korzyści autonomiczne.

Parlament francuski będzie zwołany dnia 23-go października nowego stylu.

Biskupi hiszpańscy. Pięciu biskupów w dyecezyi Burgos wystosowało do rządu pismo, w którem oświadczają, że odmówią posłuszeństwa ustawom, sprzeciwiającym się przepisom Kościoła.

Biskup Tuy oświadcza, że jego usprawiedliwienia w liście do ministra nie można uważać za odwołanie.

Bank japońsko-rosyjski. Konsul japoński w Petersburgu wręczył rządowi projekt założenia wielkiego Banku i Towarzystwa handlowego rosyjsko-japońskiego.

Protest Chin. Donoszą z Pekinu, że Chiny zaprotestowały przeciwko wyłącznej kontroli Japonii nad telegrafem w Mandżuryi.

Amnestya dla powstańców na Kubie. Z Hawany donoszą, że amerykański minister wojny ogłosił amnestyę dla wszystkich przestępstw, mających związek z powstaniem. Amnestya obejmuje nawet zabójcę członka kongresu w roku 1905-ym.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Łódź, 2 października. — Strajk powszechny skończył się. Wszystkie fabryki w ruchu. Natomiast zastrajkowali właściciele magazynów krawieckich, nie mogąc uwzględnić zbyt wygórowanych żądań pracowników.

Poznań, 2 października. — We wszystkich kościołach Księstwa Poznańskiego odczytany został okólnik arcybiskupa Stablewskiego, w którym arcybiskup pochwala opór dzieci przeciwko nauce religii w języku niemieckim.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 2-go października. — (Urzędowy). W ciągu ubiegłych 8 miesięcy 1906-go roku wpłynęło wszystkich podatków stałych na sumę 33,577,833 rub. przy rocznej wysokości podatków 96,746,879 rub. W przeciągu 8 miesięcy 1905-go roku tych samych podatków wpłynęło na sumę 34,076,610 rub. przy rocznej wysokości 132,051,034 rub. W ten sposób w 1906-ym roku w stosunku do roku 1905-go wpłynęło podatków mniej o 498,777 rub., lecz przytem powinno się mieć na uwadze, że roczna wysokość podatków roku bieżącego mniejszą jest o 35,304,155 rub., niż roku zeszłego z powodu zmniejszenia o połowę opłat wykupowych w stosunku do 1906-go roku, z tego powodu stosunek procentowy wpływu podatków stałych w roku bieżącym do wysokości rocznej podatków w porównaniu z 1905-ym rokiem zwiększył się o 8,9%. (W 1905-ym roku stosunek procentowy wpływu podatków stałych do sumy rocznej był 25,8%, w 1906-ym roku 34,7%).

Absolutne cyfry widocznie wykazują zmniejszenie wpływu podatków w 1906 r. w stosunku do 1905 r., głównie zmniejszenie to daje się zauważyć w guberniach średnio - przemysłowych i średnio-czarnoziemnych rejonów t. j. w guberniach, dotkniętych klęską nieurodzaju. Przeciwnie, zwiększenie wpływu daje się zauważyć w guberniach nadbałtyckich, w Królestwie Polskiem i kraju Zakaukaskim i dochodzi do 2 i pół milionów rubli.

W stosunku do 1905 roku wpływ opłat wykupowych określa się następującemi cyframi: w 1906 r. w przeciągu 8 miesięcy wpłynęło 12,975,361 rb., w 1905 r. w przeciągu tego samego czasu wpłynęło 18,688,567 rb. t. j. w 1906 r. wpłynęło o 5,713,206 rb. mniej. Przyjmując pod uwagę, że wysokość opłat wykupowych w 1906 roku zmniejszyła się o połowę w stosunku do wysokości opłat 1905 roku, stosunek procentowy wpływu opłat do wysokości określa się następującemi cyframi: w 1906 r. przy wysokości opłat 46,952,223 rb. wpłynęło 27,6%, w 1905 roku przy wysokości opłat 91,652,085 rb. wpłynęło 10,3%.

Wpływ podatków przemysłowych w przeciągu 9-ciu miesięcy (od listopada 1905 r. do 1 sierpnia 1906 r.), z wyjątkiem Syberyi, większy był w 1906 r., niż w 1905 r. (w takim samym przeciągu), a mianowicie: w 1906 r. wpłynęło 53,038,081 rb., w 1905 r. — 50,646,812 rb., t. j. o 2,391,269 rb. więcej. Zwiększenie wpływu podatków przemysłowych zauważyć się daje w stołecznych i średnio przemysłowych rejonach, zmniejszenie—w Królestwie Polskiem i kraju Zakaukaskim.

Petersburg, 2 października.—Główny komitet Aleksiejowski ukończył w końcu września ułożenie powiatowych list sierot po żołnierzach, którzy zginęli na wojnie japońskiej. Sieroty te komitet bierze pod swoją opiekę. Listy sierot komitet rozesłał przed pierwszym października do wszystkich gubernii i okręgów, jednocześnie gubernie otrzymały 402 tysiące rub. na subsydya dla 45,000 sierot, które to subsydya mają być wydane przed 1 kwietnia 1907 r. Obecnie komitet formuje dodatkową listę tych sierot, które w swoim czasie nie zostały zapisane.

Warszawa, 2 października. — Wiadomość, podana przez gazetę „Riecz“ o zabójstwie niewinnego człowieka przez strażnika na ulicy S-go Krzyża— jest błędną; zabity nie chciał się zatrzymać na wołanie strażnika i groził mu brauningiem.

Kielce. 2 października. — Na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelano bandytę Kapustniaka.

Kalisz, 2 październkika. — Sprawdzanie zapasowych w całej gubernii przeszło spokojnie; wszyscy zapasowi stawili się.

Nowochopiersk, 2 października. — We wsi Pieskach, objętej ruchem rewolucyjnym, policya wykryła 12 bomb gotowych. Aresztowano włościanina, w mieszkaniu którego znaleziono wspomniane bomby.

Charków, 2 października. — Uwolniono redaktora „Jużnawo Kraja“, Woronnego, aresztowanego wczoraj.

Przestępcy niewiadomego nazwiska ostrzeliwali pociąg kuryerski dążący do stacyi Prochorowka, kolei Kursko-Charkowskiej. Zabity został kucharz wagonu restauracyjnego.

Saratów, 2 października. — Wydział związku październikowców prosił Guczkowa o przybycie do Saratowa w celu zaznajomienia członków partyi z przebiegiem prac i poglądem komitetu centralnego na wypadki chwili obecnej.

Chersones, 2 października.—Aresztowano 12 osób, w mieszkaniu których znaleziono druki nielegalne.

Charków, 2 paźdniernika. — Bandyci, którzy zabili wczoraj Sierebriakowa, zabrali zegarek, rewolwer i portmonetkę z pieniędzmi. Służba zauważyła wśród bandytów dwóch studentów. Policya aresztowała wieczorem kilka osób, podejrzanych o dokonanie zabójstwa.

Petersburg, 2 października. — Dzisiaj rozpoczęły się egzaminy na dyplom lekarski w żeńskim instytucie medycznym. Do egzaminu stanęło 200 kobiet. Prezesem komisyi egzaminacyjnej jest profesor Lichaczew.

Ufa, 2 października.—Otwarta została ufimska ziemska komisya powiatowa. Sprawdzanie zapasowych przeszło spokojnie.

Paryż, 2 października. — Wczoraj w pobliżu stacyi Epirno kolei Zachodniej nastąpiło zderzenie się pociągów. 9 osób zabitych i 17 ranionych.

Hongkong, 2 października. — Nazwa parostatku, który się spalił wczoraj, „Chankon“, a nie „Kanton“ jak było podane.

Z dnia poprzedniego.

Petersburg, 1 października. — Gazeta „Rossija“ poświęca uchwale związku październikowców artykuł wstępny. „Prawdziwi zwolennicy rozwoju pokojowego Rosyi oraz stopniowego wprowadzania reform o szerokim zakresie na podstawie nadanego w dniu 17 października manifestu“, pisze „Rossija“ „przekonani są, że uchwała ta odpowie ich dążeniom. Treść uchwały podano do wiadomości ogólnej i napewno część społeczeństwa, która uważa ruch rewolucyjny za nieprzejednanego wroga prawdziwej wolności i pracy produkcyjnej, zaczerpnie z niej wiarę w siłę i prawość wyrażonych poglądów“. Gazeta pochwala ścisłe określenie przez związek programu swego, w którym jasno wykazany jest stosunek wzajemny poszczególnych partyi do rządu. „Rząd rosyjski“, pisze dalej gazeta „nie jest rządem jakiejkolwiek partyi, lecz wypełnia tylko wolę Monarchy. Rząd nie żąda od grup społecznych zależności, lecz zgodnych poglądów na zasadnicze dążenia w chwili przewrotu politycznego. „Tylko jedność poglądów i absolutna niezależność partyi“— kończy „Rossija“—„przyśpieszy dokonanie wielkiego dzieła“.

W dniu 30 września gazety notują dwa zbrojne napady: na fabrykę Charłambowa i na sklepik przy ulicy Saratowskiej. Zrabowano ogółem 492 ruble. W obydwóch wypadkach bandyci zbiegli.

Sekretarz stanu Nolde mianowany został członkiem drugiego departamentu rady państwa.

Generał-adjutant Stessel usunięty został od pełnienia obowiązków z powodu choroby.

Petersburg, 1-go października. — Senat wyjaśnił, że na mocy wyroku sądu uniewinniającego włościan, oskarżonych o wyrządzanie szkód w lesie, nie mogą być umorzone kary, nałożone wydziałem leśnym w drodze administracyjnej.

Otwarte zostały wyższe kursa rolnicze, którymi zawiadywać będzie główny zarząd wydziału rolnego. Obecnie uczęszcza na nie 255 osób.

Petersburg, 30 września. — Opracowane zostały przepisy o udzielaniu pożyczek przez Bank włościański pod zastaw gruntów nadziałowych. W celu uproszczenia formalności przy udzielaniu pożyczek pozostawiono Bankowi prawo wydawania wszystkich pożyczek według szacunku normalnego i ograniczając pełnomocnictwo Banku przy udzielaniu pożyczek według szacunku specyalnego do sumy 1,000 rb. Zaciągający pożyczkę przez Bank nie podlegają opłatom stemplowym przy zastrzeżeniach, komunikowanie się ze starszym rejentem w sprawie otrzymywania świadectw zastawowych ciąży na naczelnikach ziemskich. Przy subhastacyi gruntów zastawowych pierwszeństwo mają te osoby, którym przysługuje prawo nabywania gruntów przez Bank włościański i tylko w razie niedojścia do skutku pierwszej licytacyi będą dopuszczani wszyscy kupujący bez wyjątku. Przepisy te rozpatrzy rada ministrów.

Petersburg, 1 października.—Od dnia 1 stycznia do d. 17 września roku 1906 wywieziono przez granicę europejską towarów na sumę 694,592,000 rubli, przywieziono zaś na sumę 392,936,000, a zatem eksport przewyższa import o 301,623 ruble.

Łódź, 1-go października. — Dziś wyszła już jedna z gazet polskich. Tramwaje kursują. Z powodu rozporządzenia obowiązującego, wydanego przez czasowego gen.-gubernatora piotrkowskiego, fabrykanci łódzcy nie płacą robotnikom za czas strajku.

Wilno, 1-go października. — Wileński oddział ochrony zaaresztował w Kownie 17-tu socyal-rewolucyonistów i 3-ch anarchistów. W Wilnie uwięziono przywódcę drużyny socyal-demokratycznej, Wolpego.

Moskwa, 30 września.—Na kolei Kurskiej, w pobliżu stacyi „Oko“ nastąpiło zderzenie się pociągów. Są zabici i ranni.

Moskwa, 1 października.—O 2-ej godzinie po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady uniwersyteckiej. Z ogólnej liczby 96 profesorów przybyło 57-iu. Omawiano sytuacyę, jaka się wytworzyła przez zabronienie studentom urządzania zebrań. Rektor i pomocnik jego oświadczyli zamiar podania się do dymisyi wobec sytuacyi bez wyjścia. Rada prosiła ich o zaniechanie zamiaru i pozostanie nadal na zajmowanych stanowiskach. Następnie, po długich debatach, przystąpiono do wyboru delegacyi, w skład której weszli Manuiłow, Trubecki i Zernow. Delegaci dziś jeszcze wyjeżdżają do Petersburga w celu złożenia ministrowi oświaty sprawozdania i wyjaśnienia sprawy. Rada postanowiła zamknąć uniwersytet do dnia 6 października to jest do dnia powrotu delegacyi.

Woroneż, 1 października.—Z powodu wytoczenia sprawy karnej prezydentowi miasta, byłemu posłowi do Izby, Rostowcewowi, za podpisanie odezwy wyborskiej, gubernator usunął Rostowcewa, a na jego miejsce naznaczył Jelisiejewa, zastępcę prezydenta.

Ekaterynodar, 1-go października. — Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie sądowe w sprawie *Urujców*. Rozkazem Najwyższym zezwolono na obronę cywilną, która prosiła o odłożenie sprawy w celu obznajmienia się z nią.

Juzówka, 1-go października. — W przeszłym tygodniu ruchomy tabor Ekateryneńskiej kolei żelaznej zmniejszył się o 10 tysięcy wagonów. Ekspedyujący towary są narażeni na wielkie straty.

Psków, 1-go października. — W Nowożewiu zabito we własnym domu Markowskich ojca i syna. Na stacyi Saszewo policya chciała aresztować zbrodniarzy, którzy jednak, poraniwszy wachmistrza i strażnika, zdołali uciec.

Charków, 1 października. — Wczoraj wieczorem do mieszkania byłego członka samorządu miejskiego, Serebriakowa, weszło 12-tu uzbrojonych bandytów i zażądało wydania pieniędzy. Serebriakow odmówił. Jeden z bandytów wystrzałem z rewolweru położył Serebriakowa trupem na miejscu. Bandyci zbiegli bezkarnie.

Tambow, 1 października. — Aresztowano trzech komunistów, uzbrojonych w brauningi.

Symferopol, 1 października. — Wielotysięczny tłum owacyjnie odprowadził na dworzec kolejowy Katańskiego, delegata związku petersburskiego narodu rosyjskiego. Miejscowy wydział związku uchwalił wysłać depeszę na imię prezydenta petersburskiego z protestem przeciw przyjęciu delegacyi angielskiej.

Moskwa, 1 października. — Z powodu ciągłych wieców w uniwersytecie przy współudziale postronnych osób, należących do komitetu rewolucyjnego, naczelnik miasta zażądał od rektora przedsięwzięcia energicznych środków ku zapobieżeniu temu.

Smoleńsk, 1 października. — W powiecie bielskim szajka bandytów, uzbrojonych w pałki i rewolwery, systematycznie podpalała folwarki i rabowała dwory. W tych dniach ujęto 14 członków bandy.

Charbin, 1 października. — Do Petersburga wyjechali: dowodzący wojskami, Grodekow i naczelnik sztabu, Oranowski.

Saratów, 1-go października. — Komitet partyi konstytucyjno-demokratycznej został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wydanie odezwy do włościan.

Kutais, 1-go października. — Wykonano wyrok śmierci sądu polowego, na osobach dwóch włościan, skazanych za napady i grabieże.

Nowoczerkask, 1-go października. — Byłego posła Charłamowa, znajdującego się pod sądem na podstawie 129-go artykułu, za podpisanie odezwy wyborskiej, usunięto od działalności pedagogicznej.

Kazań, 1-go października. — Grupa profesorów uniwersytetu poparła protest szlachty moskiewskiej, rady miejskiej, naczelnika miasta i partyi monarchicznej, wymierzony przeciw wręczeniu przez Anglików adresu byłemu prezesowi Izby Państwowej.

Piatigorsk, 1-go października.—Wczoraj o godz. 3-ej wieczorem w pobliżu dworca kolejowego pięciu uzbrojonych napastników weszło do mieszkania Maryołaki, zarządzającego składem nafty Nobla. Obezwładniwszy służbę, złoczyńcy zabili zarządzającego, zabrali 300 rubli i zbiegli bezkarnie.

Paryż, 1-go października. — Na dzisiejszych wyścigach w Longchamps wybuchły rozruchy. Publiczność, sądząc, że w ocenie wyścigu zarząd hipodromu dopuścił się malwersacyi, zaczęła głośno protestować przeciw ogłoszonym wynikom; tłum, obaliwszy baryery, zażądał zwrotu pieniędzy, poprzewracał stołki, podpalił zabudowania, zniszczył budkę totalizatora, oraz kilka pawilonów, następnie zaś pobił służbę. Pożar przybrał znaczne rozmiary, ledwo go zdołano ugasić. Podczas zaburzeń poniosło szwank wielu policyantów; uwięziono 25 osób. W nocy hipodrom był strzeżony przez wojsko.

Hongkong, 1 października.—Na statku parowym „Kanton“, stojącym w pobliżu brzegów, wybuchł pożar. Wielu pasażerów Chińczyków znalazło śmierć w płomieniach; ocaleli podróżnicy Europejczycy i załoga. Ogień zniszczył dużo cennego towaru.

Draguignan, 1 października.—Minister Clémenceau w mowie swej, wygłoszonej na bankiecie, znowu nawoływał wszystkie partye lewicy do wspólnej pracy nad utworzeniem nowego ustroju społecznego. Minister powiedział: „dla podjęcia tej pracy nie trzeba być wcale zwolennikiem skrajnych doktryn socyalistycznych“. Według słów Clémenecau, Francuzi mają prawo decydować o losie Francyi niezależnie od sług teokracyi międzynarodowej, której zakusy w celu zakłócenia spokoju respubliki spotkają stanowczy opór.

Kopenhaga, 1 października. — Policmajster wyborski zażądał aresztowania 3 fińskich robotników, podejrzanych o współudział w napadzie na kasyera kolejowego i o zrabowanie mu 20,000 marek. Robotników tych wydano władzom finladzkim.

Belgrad, 1 października. — Rozpoczęły się posiedzenia skupczyny. Przewodniczy staro-radykał Michał Popowicz.

Konstantynowska stanica (okręg doński), 1 października. — Sędzia pokoju Zołotow zastrzelił się. Przyczyną samobójstwa podobno było roztrwonienie pieniędzy skarbowych.

Hawana, 1 października. — Czasowy gubernator Kuby, Magun, wydał do mieszkańców odzwę, w której oświadcza, że wypełni wszystkie obietnice Tafta i że pełnomocnictwa swego użyje do zachowania niezależności Kuby. Taft, Bekon i Fenston wyjechali dzisiaj do Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 1 października. — Minister Askwit powiedział, że nigdzie socyalizm nie ma tak małych szans powodzenia, jak w Anglii, albowiem przeciwko niemu powstaje sam naród. Socyalizm, według zdania ministra jest w zasadzie objawem również skrajnym jak teorya nieograniczonego indywidualizmu. Rząd nie uczyni nic takiego, co mogłaby wywołać przewrót w istniejących stosunkach materyalnych, lecz będzie dążyć do zabezpieczenia każdemu prawnych jego potrzeb.

Tokio, 30-go września. — Ze względu na blizkie otwarcie posiedzenia parlamentu, przywódca opozycyi Inukaiki wygłosił mowę, w której zastanawia się nad położeniem Japonii. „W sprawie polityki, uprawianej po wojnie, istnieją różne poglądy. Jedni uznają konieczność utworzenia potężnej armii i floty, inni żądają ograniczenia wydatków. Opozycya sądzi, że kraj zabezpieczony jest od wojny na lat piętnaście, Rosya bowiem nie żywi żadnych zamiarów względem Mandżuryi. Japonia więc powinna zwrócić teraz uwagę na rozwój ekonomiczny kraju i zużytkować martwy kapitał Chin. Rząd jednak nie podziela tego zapatrywania, łącznie z partyą, mającą przewagę w parlamencie, prowadzi politykę militarystyczną. Na naradach izb handlowych zaprojektowano ograniczyć podatki, wskutek czego zmniejszą się dochody państwowe o 75 milionów rubli. Społeczeństwo z niecierpliwością oczekuje opracowania nowego budżetu.

Z życia prowincyi.

Kol. Czerczycka pod Włodzimierzem woł.

Kiedym zastanawiał się nad tem, jakby to prędzej ludek prosty zachęcić do tej oświaty, teraz zapoczątkowanej, przyszła mi myśl do mej chłopskiej głowy, czyby to nie było dobre, kiedy już Towarzystwo przystąpi do zakładania szkółek po wsiach i dworkach, urządzać w tych szkółkach dla ludzi starszych—gospodarzy w każde święto i niedzielę, w godzinach popołudniowych, pogawędek naukowych o uprawie roli, o płodozmianach, o poprawieniu łąk i t. d.

Takich prelekcyi mogliby łatwo podjąć się nasi szanowni panowie dziedzice, rządcy i ekonomowie, a sądzę, że dla nich nie byłoby to z uszczerbkiem, lecz z korzyścią, bo z jednej strony mieli by przyjemną rozrywkę, może lepszą, niż układanie pasyansa, bicie pulki w preferka lub wista, albo i bezcelowe gadulstwo; a z drugiej strony przez takie stykanie się z ludem, wpływaliby stopniowo na polepszenie rolnictwa włościańskiego, przez co zjednaliby sobie szacunek, poważanie i każdy chłopek szedłby z pewnem zaufaniem do tego przybytku wiedzy.

Mogłyby to i nasze panie, coś w podobny sposób, informować kobiety wiejskie w zakresie kobiecego gospodarstwa—tylko to jedno, jeżeliby rzeczywiście była rzecz praktyczna i dała się zastosować, to już trzebaby koniecznie, żeby ci szanowni prelegenci i prelegentki regularnie i systematycznie prowadzili te dyskursa, bo pokazać się raz na jakiś czas tylko, to byłoby bez celu; poświęcić się czemuś, to już trzeba święcie wypełnić.

Teraz przy obsadzaniu posad nauczycielskich trzeba, aby ci nauczyciele byli religijni, kochający swój język ojczysty i swój kraj, a przytem praktyczni i wykłady robili metodą poglądową; by dzieciak, poczynający czytać mógł wyrabiać sobie pojęcie o każdem słowie i zdaniu przeczytanem, a więc nauczyciel powinien objaśniać gruntownie znaczenie każdego przedmiotu i to w sposób zrozumiały, bo uczyć li tylko czytać bez wyrobienia pojęcia w umyśle dzieciaka, to tyle znaczy, co lać wodę w dziurawe naczynie; naczynie będzie próżne i głowa pusta.

Piszę to dla tego, gdyż znam tu w naszej okolicy kilku takich paniczów i panienek, którzy trzepią na książkach lepiej może, jak na młynku zboże, ale dla wyjaśnienia treści, przeczytanego ustępu, nie mogą znaleźć wątku.

Gdzieby zaś brakło prelegenta do tych pogawędek, to mógłby te funkcye pełnić taki nauczyciel, któremu również sowicie praca takaby się opłaciła.

Rozumiem to, że możeby nie był dostatecznin kompetentnym w tej dziedzinie wiedzy, to przecież nie święci garnki lepią, jak przysłowie mówi, i temu można zaradzić.

Dla takich szkółek postarać się o kilka podręczników o kształceniu drzewek (bardzo dobre są p. Jankowskiego „Sad przy chacie"), kilka o pielęgnowaniu roślin pastewnych, okopowych, zboża, uprawie roli, użyciu nawozów i t. d., nauczyciel, przeczytawszy w ciągu tygodnia po ustępie, mógłby dawać odpowiednie wyjaśnienia słuchaczom.

Przez takie łączenie się złożyłaby się piękna całość i znalazłyby się środki, bo lud, widząc korzyści umysłowe i moralne, chętnieby złożył ofiarę na ołtarzu oświaty, a ziarnko do ziarnka—zebrałaby się miarka.

Jan Kołodziejczyk.

Satanów.

D. 28 września.

Fabryka tutejsza, również jak fabryki w Lewadzie i w Gródku dopiero w tych dniach zaczną działać. Strajk buraczany trwał cały miesiąc. Od końca sierpnia setki proklamacyi rozdawano po wsiach w tych okolicach, nawołując do podniesienia cen: za kopanie 2 kop., za wożenie 3 kop., inaczej podpalą wsie. W każdej wsi wiedziano dobrze, kto rozdaje te rozkazy — miejscowy Żyd i miejscowy włościanin, mimo tego ogólnie głośno mówiono, że „bosiacy" roznoszą je i pilnują „porządku". Wielu plantatorów, napieranych przez zarząd fabryki, z którą mieli umowy, godziło się na żądaną cenę i mimo to włościanie przez cały miesiąc nie szli do roboty przy burakach, mówiąc, że trzeba, by „panowie" stracili. Między plantatorami tych trzech fabryk większość składa się z drobnych właścicieli i dzierżawców, którzy rzeczywiście wiele stracą. Dopiero, gdy fabryki i kilku większych właścicieli sprowadziło do 1,500 robotników z dalszych okolic, miejscowi poszli kopać. Zarobek jest dobry, bo dostawy blizkie i buraki dobre; pieszak łatwo zarabia rubla, z wozem trzy ruble dziennie. Nie zadawalnia to jednak włościan, bo wczoraj, po trzech dniach roboty zaczął się ponownie strejk we wsi Jurczyńce. Żądano po 4 rub. dziennie.

Urodzaj był od kilku lat bardzo dobry tutaj i wsie są bogate, nie sposób myśleć nawet, że bieda jest przyczyną strajków, fabryki dają dużo zarobków, a stosunki z dworami w tej okolicy były doskonałe; dość powiedzieć, że w obrębie 40-wiorstowym od roku otworzyły dwory 53 szkółki oficyalne i kilkanaście ochronek. Smutny objaw, że tej jesieni w kilku wsiach nie chcą włościanie szkółek, mówiąc, że wkrótce będą inne porządki, więc dawne szkółki niepotrzebne. Po cichu zaś tłomaczą te nowe porządki w ten sposób, że ziemię im oddadzą, a dwory wezmą na szkoły i na „zbornie".

Niema się temu co dziwić, gdyż od kilkudziesięciu lat starano się wyrwać z sumienia tych ludzi pojęcie uczciwości i sprawiedliwości. Kraść, brać można było; dlaczegoby teraz wszyscy nie mogli brać cudzego mienia. Dotąd *niektórzy* brali, obecnie *wszyscy* poniekąd—jest to nawet sprawiedliwiej. Ale co zrobią w miastach? Czy tam własność będzie też zabrana? Naturalnie, będzie zabrana, bo dlaczegóż biedny w mieście ma szanować cudzą własność, gdy mniej biedny na wsi nie szanuje jej. Słyszałem już takie głosy.

S. J.

SACHALIN.

Do czasu wojny rosyjsko-japońskiej, Sachalin niewielkie budził zainteresowanie. • Wyspę tę jeżeli wspominano, to tylko dlatego, że służyła za miejsce wygnania dla skazańców; i tego było dosyć, aby ogół powziął o niej jak najgorsze mniemanie. Takiegoż zdania był i sam rząd; wydając bowiem znaczne sumy na więzienia, nie zadał sobie nawet trudu zbadania bogactw sachalińskich. Dopiero gdy po zawarciu traktatu w Portsmouth południowa część wyspy przeszła we władanie Japonii, zaczęto utyskiwać nad jej utratą; wtedy przejrzano po niewczasie, iż przy odrobinie dobrych chęci i przedsiębiorczości, zamiast ostrogu dla wyrzutków, można było stworzyć kolonię kwitnącą i bodaj czy nie największą stacyę węglową, zasilającą milionami pudów opału potężną marynarkę wschodnią. Pozostawienie odłogiem kolosalnych bogactw mineralnych świadczy o zupełnym zaniku zmysłu przedsiębiorczego i bezgranicznej apatyi sfer rządzących. Skutkiem braku stacyi węglowej dla marynarki na Dalekim Wschodzie — byliśmy świadkami katastrofy pod Cuszimą.

A jednak wyspa ta obfituje w liczne źródła naftowe, bogate kopalnie węgla i lasy olbrzymie; a morza, w pobliżu jej brzegów południowych, słynne są z wielkiej mnogości ryb.

Na wybrzeżach wschodnich Sachalinu, od zatoki Nyjskiej do doliny Ałłas, w pasie, liczącym czterech wiorst długości, wszędzie natrafić można na ślady źródeł naftowych. Już w ósmym dziesiątku przeszłego stulecia tamtejsi mieszkańcy zwrócili na nie uwagę; później badano je w różnych czasach. Przy podziale wyspy, większość ziem ropodajnych, wysuniętych na Północ, pozostała w rękach rosyjskich. Analiza zielonkawej ropy, dokonana nad ropą naftową, wykazała wysoką jej wartość, wcale nieustępującą wartości źródeł bakińskich. Dotychczasowe zaniedbanie eksploatacyi nafty na Sachalinie przypisać należy odosobnieniu wyspy od reszty świata i dążeniom rządu do przeznaczenia jej jedynie na osadę karną. Dotąd jeszcze obowiązuje tam niczem nieumotywowany zakaz dobywania nafty.

W ostatnich czasach poczęto w nafcie sachalińskiej pokładać wielkie nadzieje, tembardziej, że brak jej odczuwa cała Azya Wschodnia, posiadająca niezbyt obfite źródła na wyspie Sumatrze oraz w kilku miejscowościach archipelagu Japońskiego. Wydajność tych źródeł pokrywa zaledwie 15% zapotrzebowania, resztę nafty sprowadzać trzeba z Batumu i New-Yorku. Przyszłość przemysłu nafty sachalińskiej zdaje się być zapewniona, jeżeli zważymy, że obecnie wwóz nafty zagranicznej do Japonii wynosi 90 milionów galonów, do Chin 200 milionów pudów rocznie. Przestrzeń, dzieląca porty azyatyckie od Sachalinu jest od pięciu do jedynastu razy mniejsza, niż odległość pomiędzy tymi portami a głównymi składami nafty zagranicznej (europejskiej i amerykańskiej). Pud nafty w Kalkucie i Bombaju kosztuje przeszło dwa ruble, z tego lwia część potrącić trzeba na koszta przewozu.

Drugim niemniej cennym materyałem opałowym jest węgiel kamienny, zalegający w różnych głębokościach na wybrzeżach zachodnich. Pokłady niektórych gatunków pośledniejszych leżą w okolicach zatoki Tatarskiej, prawie tuż pod powierzchnią.

Po wojnie, Japonii przypadły w udziale kopalnie węgla w Sartunaj; Rosya zatrzymała pokłady, znajdujące się w pobliżu Aleksandrowska, jako to: kopalnie Dujskie, Włodzimierskie i Mgaczyjskie. Dzieje dobywania węgla na Sachalinie dosadnie charakteryzują gospodarkę tamecznych władz miejscowych. Pierwsze próby podjęto w roku 1860-ym; robotami kierował zarząd więzienny, i naturalnie, przystąpiono do wydobywania pokładów zwierzchnich, których eksploatacya nie nastręczała zbytnich trudności. Węgiel dobywano jak najgorszy, przytem sortowano go niedbale. Z czasem do eksploatacyi kopalń przystąpiło przedsiębiorstwo prywatne, lecz to, zbankrutowawszy, przekazało swe prawa Towarzystwu akcyjnemu, nierozporządzającemu dostateczną ilością gotówki; o udzielaniu zaś nowych koncesyi mowy nawet być nie mogło. Nic więc dziwnego, że wobec takich warunków, ilość węgla, dobywanego rocznie nie dosięgała $2^1/_2$ miliona pudów. Węgiel sachaliński, nie będąc w stanie pod względem jakościowym konkurować z doskonałym węglem cardiffskim, został, z powodu swej drożyzny, wyrugowany z rynków przez również liche, lecz tańsze gatunki węgla japońskiego.

Nielepiej od kopalń stoi gospodarka leśna. Północna część wyspy przedstawia jedną nieprzybytą puszczę. Dziewicze lasy, nietknięte dotąd toporem, giną bezużytecznie. O ile ich pożar nie strawi, wicher nie wywróci, to na pniu butwieją. A tymczasem do portów oceanu Spokojnego, do Czyfu, Inkou, Artura i Władywostoku, przychodzą znaczne transporty budulca z dalekiej Szwecyi i Kanady. Przy prawidłowej gospodarce leśnej Sachalin mógłby stale wysyłać drzewo nietylko do portów sąsiednich, ale także do dalszych nadmorskich miast chińskich. Zapewne tak będzie w przyszłości, dotąd zanotowano jeden tylko wypadek wywozu drzewa na ląd stały, mianowicie do portu Artura w roku 1903-cim.

Z chwilą, kiedy Japonia została panią wód południowych, połów i handel rybami wyślizgnął się z rąk rosyjskich. Morza u północnych brzegów Sachalinu, pod względem zarybienia, nie mogą się ani równać z taką, naprzykład, zatoką Aniwa.

Okazuje się, że Japończycy, dążąc do odzyskania odebranego im przed laty kawałka wyspy, dokładnie zdawali sobie sprawę z bogactwa jej przyrody.

Skupieni na wyspach Nippońskich, z pożądliwością spoglądali na sąsiedni Sachalin, spiżarnię, przechowującą we wnętrzu swem niewyczerpane zasoby energii. Węgiel i nafta potrzebne im były do poruszania maszyn, do produkowania tanio i sprawnie przedmiotów pożytecznych, lasy do budowy domów i statków parowych, uwożących w kraje zamorskie towary wyprodukowane, wreszcie zatoka Aniwa dla dostarczania milionów pudów ryb, niezbędnych do umierzwienia pól wyjałowionych. Wraz z wydajnością ziemi wzrośnie i ludność, z pozyskaniem bogactw mineralnych podniesie się dobrobyt kraju. Zawładnąwszy nowemi ziemiami, Japończycy nie opuścili rąk bezczynnie, ale niezwłocznie po ratyfikacyi traktatu portsmouth'skiego ogłosili prawa, zezwalające każdemu na rozpoczęcie prac górniczych.

Tak zakończyły się dzieje Sachalinu, jako wyspy wygnania; wkrótce stanie się on dziedzictwem ludzi przedsiębiorczych i wytrwałych, którzy, wznosząc gmach własnego szczęścia, zatrą ślady, wyciśnięte przez ból i niedolę. **Z. K.**

Giełda petersburska.

2 października 1906 r.

4% Państwowa renta	$70^1/_2$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$69^1/_8$
5% pożyczk prem. 1864 r.	$348^1/_2$
„ „ 1866 r.	258
5% obl. prem. Szlach. Banku	$218^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$393^1/_2$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	408
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	349
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	163
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$84^1/_4$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	465
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	8425
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	140
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	331
5% Pożyczka 1905 r.	$87^7/_8$
„ „ 1906 r.	$83^1/_4$

Usposobienie z papierami dywidendowymi, ku końcowi giełdy spokojne; z funduszami stałe; z premiówkami bez zmian.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obniski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

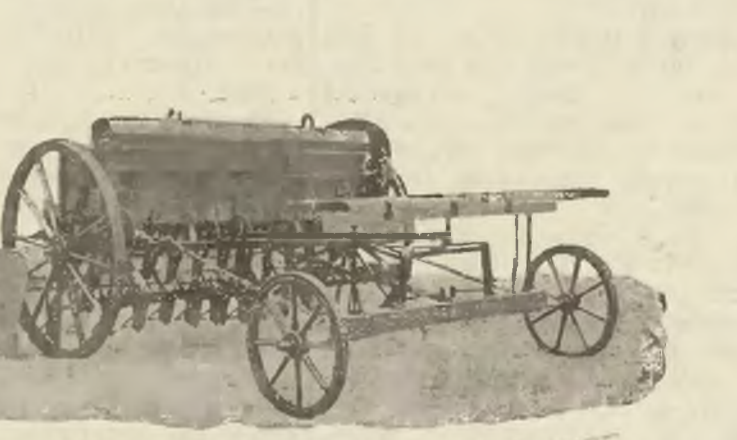
Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa — dr Turski

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski rowykonywa rozbiory chemiczno-miksiskropowe (analizy).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.



FABRYKA maszyn i narzędzi rolniczych z odlewnią

WŁ. MENCEL

● ● ● ● w Białej-Cerkwi, gub. kijów.

poleca swoje wyroby:

Kultywatory. — Ekstyrpatory. — Brony.—Drapacze. — Walce.—Obsypniki.— Pielniki.

Siewniki rzędowe, kombinowane do zbóż i buraków, takież siewniki zwyczajne, oraz rzutowe siewniki uniwersalne.

Młocarnie. — Kieraty. — Wytrząsacze do młocarń parowych.

Wialnie. — Młynki. — Sieczkarnie. — Szarpacze. Szatkownice. — Kukuruziarki. — Jagielniki.

Wentylatory. — Pompy studzienne.

Młyny konne i parowe.

Transmisye dla młynów, cukrowni i innych.

Odlewy podług własnych i nadesłanych modeli.

Różne maszyny i narzędzia fabryk zagranicznych.

Katalogi wysyłają się bezpłatnie na pierwsze żądanie.

A950

UŻYTECZNE i OZDOBNE ROŚLINY

do wysadzenia w sierpniu i wrześniu wysyłają się

drzewa, krzewy i rośliny:

100	sz.	Truskawek wyborowych	100 k.	5	„	Piwonii pełnopąsowej	100 k.
50	„	Truskawek remontantów	150 „	4	„	Piwonii chińskiej pachn.	100 „
100	„	Poziomek wyborowych	100 „	5	„	Bluszczów wijących się	50 „
50	„	Poziomek remontantów	150 „	4	„	Kaktusów zimnotrw.	100 „
100	„	Szparagów	75 „	10	„	Bukszpanów wiecznie ziel. 30 ct. wys.	100 „
5	„	Hyacyntów	50 „				
20	„	Konwalii	50 „	10	„	Mahonii wiecz. ziel. 30 ct. wys.	100 „
25	„	Narcyzów	100 „				
10	„	Lilii mieszanych	100 „	5	„	Cisów w. ziel. 25 ct. wys.	100 „
10	„	Fijołków	100 „	5	„	Thui w. ziel. 50 ct. wys.	50 „
10	„	Niezapominajek	50 „	10	„	Świerków w. ziel. 50 ct. w.	50 „
10	„	Irysów mieszanych	50 „	10	„	Sosen w. ziel. 30 ct. wys.	75 „
25	„	Tulipanów różnokol.	100 „	10	„	Porzeczek czerw. i biał. 50 ct. wys.	75 „
20	„	Stokroci	50 „	5	„	Agrestów czerw. i biał. 45 ct. wys.	50 „
50	„	Barwinku wiecznie zielon.	75 „				
10	„	Echeveryi wiecznie zielon.	50 „	20	„	Malin czerw. i biał.	75 „
5	„	Yukki wiecznie zielonej	100 „	10	„	Jeżyn	75 „

Ceny oznaczone wraz z opakowaniem starannem, loco Monasteryszcze, stacya Poł.-Zach. dr. żel., skąd pośpiesznym pociągiem o zniżonej taryfie ekspedyuje się. Mniej niż za 5 rb., ani też mniejszych, niż oznaczone ilości, nie wysyła się. Przy zamówieniu uprasza się o 1/3 część wartości, reszta pobiera się zaliczeniem. Cennik szczegółowy drzew, krzewów i roślin parkowych, leśnych i owocowych, z oznaczeniem wieku i wzrostu i cen za 1, za 10 i za 100 szt., wysyła się na żądanie; adresować proszę:

LEON HUMNICKI, dominium Baczkuryn, poczta Monasteryszcze, gub. kijow.

Moskiewska fabryka haftów

M. TIMASZEW i Co.

poleca w dużym wyborze: pokrycia na łóżka i poduszki, bieliznę damską, chustki do nosa, halki, gotowe bluzki wełniane, hafty (Broderies), walensieny i **ruskie koronki** i t. p. Sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie we własnym magazynie, Kijów, **Kreszczatik Nr 32.** A975

Stefan Celichowski, ogrodnik-planista,

Plany, zakładanie parków

i SADÓW HANDLOWYCH

Szkółki własne Podębie, Skierniewice

Warszawa, HOŻA 36 m. 6

Uwaga: kosztorysy i cenniki na żądanie bezpłatnie. R222-25-9

A. MILOWICZ

Kijów, Michaiłowska Nr 16.

Studentom, uczniom i uczennicom spełniam wszelkie usługi w wyszukaniu miejsca bezpłatnie. Studenci uniwersytetu i politechniki, uczniowie i uczennice średnich zakładów naukowych, Francuzki i Niemki poszukują odpowiedniego zajęcia. A974

Pierwszorzędne kaucyonowane biuro nauczycielskie

Eugenii Hennel

Mazowiecka II, w Warszawie.

Poleca: nauczycielki, nauczycieli, wychowawczynie, osoby do towarzystwa, lektorki, bony, zarządzające, gospodynie, sprowadza cudzoziemki z zagranicy, z pozwoleniem nmieszczania i w Rosyi. R702

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński w Kijowie

Kreszczatik Nr 5. Adres telegraficzny „Embu"

Poleca:

Posadzkę terakotową „Marywil".

Posadzkę dębową „Tajkury".

Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową.

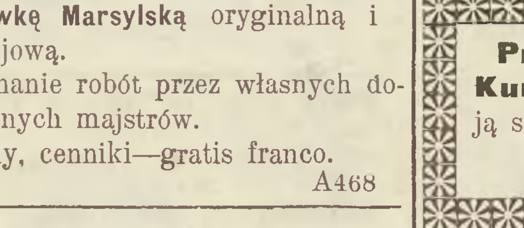
Wykonanie robót przez własnych doświadczonych majstrów.

Albumy, cenniki—gratis franco. A468

RUDOLF MÜLLER

Kijów,

Żylańska Nr 24



Po za Konkurencyą

Amerykańskie składane łóżka syst. Rudolfa Müllera z materacami ze stalowego drutu od 10 rb. i droższe



Ogrodzenia z kolczastego stalowego cynkowego drutu od 10 kop. sążeń A694

Potrzebna bona Polka lub Niemka. Wiadomość w redakcyi „Dziennika Kijowskiego". R763

Dla przyjezdnych dwa pokoje umeblowane, przy rodzinie, tygodniowo lub miesięcznie, pościel i utrzymanie. Warszawa, ul. Moniuszki 9—25. A992

Poszukuję miejsca korespondenta w język.: pols., rosyj., niem. i franc., posiadam referencyę domów handłowych francuskich. Adres: „Dziennik Kijowski" dla J. K. 124. R738

Student posz. lekcyi. Mała Włodzimierska 41, m. 38. R740

Szukam pos. szwajcara, stróża lub jakiejkólwiek, znam doskonale ślusarstwo. Iwanowska 41, m. 14, Roman Cherewski. R737

Student poszuk. lekcyi na wyjazd. Timofijowska 10, m. 3. R739

Pośrednik handlowy

A. Milowicz

Kijów, Michaiłowska Nr 16

przyjmuje zlecenia przy kupowaniu majątków za pośrednictwem Banku włościańskiego. A990

Prosięta rasy Yorkshire. **Kury** plymonthkock sprzedają się w Holakach, poczta i kolej Fastów. A989

Stud.-politechnik

dośw. naucz., doskon. rekom., pr. fr., niem., teor. ang., dobrze przyg. **do konk. egz. wszyst. wyższ. zakł. nauk. techn., daje lekc. mat. i fiz.,** ucz. star. kl. gim. i szkół real. Lekc. i rob. z **wykreś. geom., rob. kreś.** Zgodziłby się za dobr. wynagr. wyjech. **za granicę.** Piśmiennie: Aleksandrowska 44, m. 3, W. W. N...cz. R690

Majątek ziemski w Królestwie (gub. suwalska, pow. sejneński) nad szosą, niedaleko kolei sprzedam lub zmienię na dom w Kijowie. Szczegóły: Kijów, Aleksandrowska 95, doktor. A978

Czesko-ruska mechaniczna fabryka pończoch

poleca w największym wyborze: **ciepłe kostiumy dla panów myśliwych, kurtki, ciepłą bieliznę, damskie spódnice, bluzki, kamasze, pończochy, rękawiczki, dziecinne ubranka puchowe, kaftaniki, kapotki** i inne.

Obstalunki przyjmują się pocztą i wykonywują się niezwłocznie. Specyalne kostiumy **do gimnastyki. Czeski magazyn,** W.-Wasilkowska 10.



Najstarsza Fabryka Ogniotrwałychkas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik 3. Telefonu Nr. 1531. A560

Ucząstki ziemi w najpołudniowszej części **Krymu**, odzielone w naturze i na planie w najpiękniejszej miejscowości, dla budowli willi przy samem morzu, **są do sprzedania.** Wiadomość we środy i czwartki od godz. 1-ej do 3-ej w biurze notaryusza hr. Platera, Mikołajowska 3. A665

Potrzebne są nauczycielki polskiego, niemieckiego i muzyki. Michaiłowska 16 m. 60. A985

Freblówka, Polka, z rekomendacyami, poszukuje posady tutaj lub na wyjazd, może udzielać początków. Wiadomość: Puszkińska 6, m. 15, od g. 5 do 7. R721

Stud.-matem. mający rekom., poszukuje lekcyi, specyalnie matem. i jęz. rosyjs. Rogniedyńska Nr 2, m. 10. R714

Masażystka-gimnastyczka z Warszawy, wykonywa wszelkie masaże i gimnastykę leczniczą. M.-Włodzimierska 41, m. 20 od g. 3—5. R711

Udzielam lekcyi

teor. i harm. muzyki

oraz począt. gry na fortep. według metody prof. Petersb. Kons. Demiańskiego: Andrzejowski spusk 34, m. 7. R696

2 pokoje za magazynem z wygodami, zdatne pod kantor lub pracownię, do wynajęcia zaraz. Kreszczatik Nr 7, mag. wyrob. aluminiowych. R732

Francaise dipl. cherche leç., 3 fois par semaine; leçon 30 cop. Prorezna 5, m. 8. R716

Kursa cudzoziemskich jęz.: ang., niem. i franc. teor. prak. oraz literat. E. Poltoratsky, Georgiewski zaułek 5. m. 9, od g. 11—2. R663

Były nauczyciel gimn., zna fr., niem., łaciński i polski, szuka pos. lub lekcyi. Adr.: Padół, hotel „Dniepr" Nr 5, Jan Olęcki. R718

Niańka poszukuje miejsca, ma świadectwa. Puszkińska 5, m. 7, Miller. R727

Młody intel. człowiek szuka pos. pomoc. buchalt., lub jakiegokolwiek biurowego zajęcia. Wymag. najskromniejsze, Funduklejowska 24, zapyt. w drukarni o Stanisława Jundziłła.

Poszukują nauczycielki z gimnazyal. wykształceniem. Biuro nauczycielskie Morońskiego, Włodzimierska Nr 49. R730

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.

Otworzywszy „Biuro Pracy" dla dostarczenia takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmie prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniem do Kancel. T-wa: Mała Żytomierska Nr 8. Codziennie od godz. 10—2, oprócz dni świątecznych. Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont. A389 Sekretarz K. Staniszewska.

Stud. Polak z długol. prakt. poszuk. korepetycyi zna gruntownie przedm. kursu gimnaz. Może być przychodz. lub z całem utrzym.; widzieć osob. moż. do g. 1 po poł. lub list.: Tarasowska 14 m. 6, dla stud. T. C. R471

Administracya „Dziennika Kijowskiego" podaje do wiadomości, że **w WINNICY p. E. Opęchowski** upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.

ADMINISTRACYA „Dziennika Kijowskiego" podaje do wiadomości, że **w Humaniu księgarnia p-ni Witkowskiej** upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty. Adres: ulica **Zofiowiecka** dom Klubu. W księgarni nabywać można pojedyncze N-ry „Dziennika Kijowskiego" po 5 kop.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach i „2-gie Towarzystwo Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" od d. 1-go października będą kursować pocztowo-pasażerskie statki w następujących kierunkach:

Odchodzą

1) Kijowsko-Ekaterynosławskiej.
Z Kijowa . . . 9 g. r. i $4^1/_2$ g. pp
„ Ekaterynosławia 8 g. r i $4^1/_2$ g. pp

2) Kijowsko-Homelskiej.
Z Kijowa . . . 9 g. r. i 2 g. pp.
„ Homla . . . 8 g. r. i $1^1/_2$ g. pp.

3) Kijowsko-Czernihowskiej.
Z Kijowa . . . . . $4^1/_2$ g. pp.
„ Czernihowa . . . . 4 g. w.

4) Kijowsko-Pińskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o g. 10 r.
„ Pińska w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . . o g. 8 r.

5) Kijowsko-Czarnobylskiej.
Z Kijowa . o 10 g. r. $5^1/_2$ g. w.
„ Czarnobyla . o 8 g. r. i 8 g. w.

6) Kijowsko-Mohylowskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o 2 pp.
Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać do drugiego parostatku. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

7) Mohylowsko-Orszańskiej (codziennie
8) Homel-Wietkowskiej (